Nr 122. Kraków, Czwartek 31 Maja 1906. Rok XXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) sprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kuźmińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 16.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 16 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 k. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Celem uregulowania nakładu

prosimy o

wczesne nadesłanie prenumeraty.

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie 2 korony.

W Austro-Węgrzech miesięcznie 2 kor. 70 halerzy.

Bliższe szczegóły w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorowie, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają bezpłatnie początek zamieszczanej w felietonie powieści T. Konczyńskiego p. t.:

„Nad głębiami“

oraz początek wychodzącej w tygodniowym dodatku powieści Bolesławity p. t.:

„Nad Spreą“.

W ostrem stadyum.

Od niepamiętnych czasów nie było w Austryi tak poważnego przesilenia gabinetowego, jak obecnie. W Austryi przyzwyczajono się już do gabinetów nieparlamentarnych, względnie do urzędniczych. Ustąpienie więc takiego gabinetu, jak ostatni, nie sięgało nigdy w głąb stosunków parlamentarnych, a szerszą opinię publiczną zajmowało jako przejściowe zjawisko, po którem na horyzoncie politycznym ukaże się inne, od poprzedniego mniej lub więcej zajmujące. Obecnie jednak przyczyna dymisyi gabinetu miała zasadniczy charakter. — Nie stronnictwo parlamentarne i nie sytuacya wewnętrzna obaliły gabinet, ale decyzya korony, wydana na niekorzyść tej części monarchii. A decyzya ta zmienia wcale radykalnie dotychasowy stan dualizmu państwowego, przesądza po prostu, na korzyść Węgier, kwestyę odrębności cłowej węgierskiej. Z decyzyi korony skorzystali natychmiast Węgrzy i wnieśli na porządek dzienny Sejmu autonomiczną taryfę cłową.

W Austryi więc uczuł się przedewszystkiem pokrzywdzonym i ukróconym przez koronę w prerogatywach swoich gabinet i pomimo urzędniczego swojego charakteru, podał się do dymisyi. Jeżeli jednak ukrócenie kompetencyi swojej odczuł rząd, to cóż mówić o parlamencie austryackim, który tylokrotnie wypowiadał opinię swoją przeciw autonomicznej taryfie cłowej na Węgrzech. Zwłaszcza niemiecka większość tego parlamentu uważała jednostronną decyzyę korony w tej sprawie, jako wyzwanie, jako zlekceważenie opinii konstytucyjnej reprezentacyi. Rozdrażnienie spotęgowało się, gdy prezydent Izby, zostający w kontakcie ze sferami dworskiemi, odroczył wczoraj zwołane przez siebie posiedzenie Izby i tem samem dał do poznania, że sesya parlamentarna także może być odroczona. A rząd, który po ks. Hohenlohem obejmie niewdzięczny spadek, może to uczynić, ponieważ delegacya austryacka została już wybrana. W parlamencie austryackim pojawiło się więc złowrogie widmo § 14. Stąd oburzenie, stąd obrady przewodniczących wszystkich klubów, celem salwowania powagi i znaczenia parlamentu.

Przez całe popołudnie prawie trwały wczoraj obrady przewodniczących klubów. Nie pozostały one bez realnego rezultatu. Zredagowana przez subkomitet rezolucya została przez konferencyę przyjętą i będzie dzisiaj, w formie naglego wniosku pos. Kathreina i tow. wniesiona w Izbie poselskiej. Rezolucya ta opiewa:

„Wysoka Izba raczy uchwalić: Izba poselska protestuje stanowczo przeciwko temu, aby ustawowe ogłoszenie wspólnej taryfy cłowej i przez wielkie ofiary ekonomiczne ze strony tej części monarchii okupiony stan prawny został jednostronnie przez postępowanie Węgier bez zgody Rady państwa zmieniony. Izba poselska wypowiada stanowczo oczekiwanie, że nie uniemożliwi się Radzie państwa — przez odroczenie w tak krytycznej chwili — ochrony praw parlamentu i interesów królestw i krajów, reprezentowanych w Radzie państwa. Wniosek ten ma być traktowany z wszystkiemi w § 42 przewidzianemi skróceniami“.

W konferencyi przewodniczących klubów brali także udział Polacy i podpisali wniosek nagły Kathreina, który bez wątpienia wywoła dzisiaj w Izbie bardzo żywe i gorące rozprawy. Na konferencyi tej panował wogóle ton ostry. Zwłaszcza ks. Liechtenstein wyróżniał się niezwykle stanowczem wystąpieniem i doradzał złożenie mandatów do delegacyi, gdyby rząd zechciał odroczyć sesyę parlamentu. Co do tej propozycyi nie zapadła jednak żadna uchwała pozytywna na tej konferencyi.

Również ostry ton panował na posiedzeniach wszystkich niemal klubów parlamentarnych, które wczoraj obradowały. Klub młodoczeski uchwalił, aby jego członkowie złożyli mandaty do delegacyi w porozumieniu z innemi klubami słowiańskiemi na wypadek, gdyby Rada państwa nagle została odroczoną. Klub chrześcijańsko-społeczny oświadczył, że zwalczać będzie jak najbardziej stanowczo i bezwzględnie każdy rząd, któryby objawił zgodę z postępowaniem na korzyść Węgier. Klub jest zdecydowany nie uchwalać ani rekruta, ani halerza nie dać na wspólne wydatki, dopóki pakt zawarty z węgierskim prezydentem ministrów nie zostanie cofnięty. Złożenie mandatów do delegacyi zapowiedziały wszystkie kluby niemieckie na wypadek, gdyby Rada państwa została odroczoną. (Sprawozdanie z obrad Koła polskiego umieszczamy osobno. Prz. red.)

Nic dziwnego, że w tym stanie rzeczy trudność zachodzi wielka w wyborze następcy ks. Hohenlohego. Dzisiaj ogłosiła urzędowa „Wiener Ztg“ odręczne pismo cesarskie do ks. Hohenlohego. Cesarz przyjmuje dymisyę całego gabinetu, atoli poleca mu sprawowanie dalsze agend urzędowych aż do utworzenia nowego gabinetu.

Jak zaostrzyła się sytuacya, dowodem tego obiegająca wczoraj w kuloarach parlamentarnych pogłoska, która także w prasie wiedeńskiej wyraz znalazła, jakoby cesarz nosił się z myślą abdykacyi i w tym celu odwołał z Madrytu następcę tronu, arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, który tam udał się na zaślubiny króla hiszpańskiego.

Rozstrzygnięcie korony na korzyść samoistnej węgierskiej taryfy cłowej i zwykłego traktatu handlowego pomiędzy obu połowami monarchii, zamiast związku cłowego, wywołało w austryackich kołach przemysłowych i handlowych żywe zaniepokojenie. Na urzędowe enuncyacye z tych kół nie było dotąd czasu, tylko na posiedzeniu zjednoczonych sekcyj wiedeńskiej Izby handlowej i przemysłowej została w tej sprawie wniesiona interpelacya, która podnosi, że z kompleksu przedmiotów ugody austro-węgierskiej wyrywane są poszczególne sprawy i załatwiane jednostronnie na korzyść Węgier. Interpelanci ubolewają, że w tak ważnych kwestyach koła zawodowe nie były wcale dopuszczone do głosu i zapytują prezydyum Izby, jakie zamyśla poczynić kroki, celem zaznaczenia stanowiska Izb handlowych i przemysłowych wobec ugody.

Wobec redaktora dziennika „Zeit“ roztrząsali te sprawy radca komercyalny August Denk, prezydent dolno-austryackiego Stowarzyszenia przemysłowców, tudzież Juliusz Pastrée, prezydent Związku przemysłowców austryackich.

„Skutkiem faktu — mówił p. A. Denk — że węgierskiemu rządowi powiodło się otrzymać od cesarza sankcyę wstępną na wniesienie samoistnej węgierskiej taryfy cłowej, nastąpił rzeczywisty rozdział cłowy. Że gabinet austryacki nie zdołał wobec korony utrzymać się ze swojem zdaniem, nie jest niczem dziwnem ze względu na nasze stosunki parlamentarne i na urzędniczy charakter gabinetu. A kiedy Węgrzy zdołali wymusić na koronie przyznanie autonomicznej taryfy cłowej, to nie pozostaje nam niestety nic innego, jak próbować z traktatem handlowym w miejsce związku cłowego. Na ten wypadek powstaje doniosłe pytanie, czy podczas rokowań traktatowych na czele władz centralnych stać będzie odpowiednia osobistość, mogąca bronić interesów Austryi, a oto nasuwa się niemiłe przekonanie, że tak zwane przemysłowe państwo austryackie stoi pod władzą agraryuszów.“

Juliusz Pastrée, wyraziwszy ubolewanie, że ks. Hohenlohe padł ofiarą polityki węgierskiej, oświadczył, że obecne położenie wywołało wszędzie „najgłębsze przygnębienie“. „Od ugody do ugody — mówił Pastrée — musieliśmy wreszcie doczekać się tego, że parlament i rząd coraz głębiej spadały na drodze ustępstw. Sądziliśmy, że nadszedł czas koncesyj. Zdanie to podzielał równie parlament jak i rząd, ale nie podzielał go ów czynnik, którego słowa i czyny usuwają się z pod krytyki. I w ten sposób powstała sytuacya, której skutków niepodobna przewidzieć. Co się stanie, trudno obliczyć na razie“. Pastrée sądzi, że nie znajdzie się gabinet, któryby w tej sprawie chciał iść wbrew parlamentowi, przewiduje więc znowu groźbę § 14.

Z Wiednia telefonują nam dziś rano:

Wszystkie dzienniki zgodnie stwierdzają, że obecne przesilenie jest **bardzo poważne**, na co wskazują także wczorajsze zajścia, „prywatny parlament“ w parlamencie, groźba bojkotu delegacyj, jednomyślna uchwała przewodniczących klubów i protest przeciwko projektowanemu odroczeniu parlamentu.

Co do osoby następcy ks. Hohenlohego nie ma nawet pewnych kombinacyj. Wskazują dziś na to, że Chlumecky przyjęty był wczoraj po raz drugi na posłuchaniu u cesarza. Sądzą, że do utworzenia gabinetu parlamentarnego nie przyjdzie, a tylko utworzony będzie gabinet przejściowy, urzędniczy, z hr. Kielmanseggiem na czele. Pisma akcentują także fakt, że hr. Bylandt był wczoraj na posłuchaniu u cesarza.

„N. Fr. Presse“ stwierdza, że człowiek prawdziwie poważny nie obejmie w obecnych czasach misyi utworzenia gabinetu, nie mając pewności, czy parlament będzie go popierał. Jest tyle ważnych i trudnych spraw do załatwienia w zakresie stosunku Austryi do Węgier, że żaden gabinet bez parlamentu tego nie przeprowadzi. Byłoby pożądanem, aby w obecnej chwili, mimo różnic między sobą, wielkie stronnictwa parlamentarne stworzyły koalicyę parlamentarną, co jedynie zmierzałoby do uzdrowienia stosunków.

„N. W. Tagblatt“ zamieszcza artykuł hr. Lamberga, w którym ten przedstawiciel wiernokonstytucyjnej wielkiej własności podnosi, że parlament musi obecnie obstawać przytem, aby go nie odraczano. Parlament musi obradować i nie można dopuścić, aby przyszedł rząd, któryby na podstawie § 14 robił wszystko, co tylko zechce. Niestety są niektóre stronnictwa, które życzą sobie takich rządów ze względu na okoliczność, że nie chcą określać swego stanowiska wobec pewnych spraw.

„Fremdenblatt“ ubolewa nad wczorajszym „parlamentem w parlamencie“ i wyraża zdanie, że teraz, gdy minie pierwsze wzburzenie, należałoby rozważniej postępować. Stronnictwa powinny porzucić negatywne stanowisko i wstąpić na drogę pozytywnej pracy. „Fremdenblatt“ zaznacza, że zamianowanie **gabinetu urzędniczego** jest na teraz prawdopodobnem.

„Zie Zeit“ oświadcza się za ministerstwem parlamentarnem, któreby postawiło następujący program: 1) rewizya ustaw ugodowych; 2) reforma wyborcza; 3) zniesienie § 14. „Die Zeit“ zgłasza projekt, aby parlament postulaty te sformułował **w adresie do tronu** i przez deputacyę prosił cesarza o zamianowanie gabinetu, któryby powyższy program przyjął za swój własny.

Z Koła polskiego.

(Sprawozd. „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 29 maja.

(Koło polskie wobec uchwał konferencyi przewodniczących klubów. — W obronie samodzielności urzędników sądowych. — O autonomię politechniki. — Sprawy delegacyjne.)

Koło polskie również odbyło wczoraj po południu posiedzenie. Z powodu nieobecności prezesa Koła, hr. Dzieduszyckiego, który brał udział w obradach subkomitetu i konferencyi przewodniczących klubów, postanowiono omówić najpierw sprawy krajowe, a po przybyciu prezesa przystąpić do dyskusyi politycznej. Zanim przystąpiono do obrad, pos. Abrahamowicz sprostował doniesienie dzienników, jakoby postanowiono jednogłośnie spowodować złożenie mandatów do delegacyj na wypadek odroczenia Izby. Pos. Dulęba wyjaśnił, że powzięcie uchwały w tej sprawie odroczono do przyszłej konferencyi przewodniczących klubów, która ma się odbyć jutro.

W dyskusyi nad sprawami krajowemi pos. Stwiertnia podniósł rozporządzenie, wydane na wniosek prezydyum lwowskiego sądu apelacyjnego, a zabraniające urzędnikom sądowym przyjmowania wyborów do zarządu kas Raiffeisenowskich, tudzież stowarzyszeń zaliczkowych i gospodarskich. Mowca żądał wniesienia interpelacyi w tej sprawie. — Dalej zażądał pos. Stwiertnia rozszerzenia autonomii szkoły politechnicznej we Lwowie w tym kierunku, aby przyjmowanie słuchaczów z zagranicy nie należało do ministerstwa oświaty, lecz do grona profesorów, tudzież aby prawo mianowania asystentów i konstruktorów należało równie do grona profesorów, a nie do ministerstwa oświaty. Obie sprawy Koło przekazało komisyi parlamentarnej.

Pos. Małachowski poruszył kwestyę mieszania się rządu pruskiego do spraw austryackich, a w szczególności polskich, a pos. ks. Pastor żądał nowej ustawy wojskowej, rozszerzenia prawa reklamacyi dla jedynaków, utrzymujących rodziny, urlopów podczas żniw i wynajmowania podwód wprost od ich właścicieli.

Prezes hr. Dzieduszycki, powróciwszy, zdał sprawę z obrad subkomitetu i konferencyi przewodniczących klubów, a następnie omawiał deklaracyę, którą dzisiaj mają stronnictwa przedłożyć w obronie praw parlamentu. Przystąpiono do poufnych obrad nad tą sprawą, które o godz. 7 wieczorem przerwano z powodu posiedzenia przywódców klubów. Dzisiaj ma się odbyć dalsze posiedzenie.

Dobry początek.

Po niedawnych porażkach, wczorajsze posiedzenie Sejmu węgierskiego miało wszelkie cechy tryumfu. Prezydent gabinetu, dr Wekerle, wniósł tak zwaną „ustawę upoważniającą“ rząd do wprowadzenia w życie zawartych już traktatów handlowych, tudzież do rokowań w sprawie mających się dopiero zawrzeć traktatów, a następnie przedłożył Sejmowi „autonomiczną taryfę cłową“. Tak brzmi urzędowy jej tytuł, bez wyrazu „samoistna“, ale sam kontrast pomiędzy dawną austro-węgierską „ogólną taryfą cłową“, a obecną „autonomiczną“ jest dosyć wymownym. Nie chodzi o formalność, ale o istotę rzeczy, a w istocie „autonomiczna“ taryfa cłowa na Węgrzech jest samoistną. Postanowienia tej taryfy podaliśmy wczoraj w telegramie, wyczerpawszy najważniejsze jej szczegóły.

Następnie po załatwieniu przez prezydenta Sejmu ogromnego wpływu, powstał prezydent gabinetu dr Wekerle i wygłosił mowę programową.

„Uważam za pierwszy mój obowiązek — mówił dr Wekerle — zaznajomić wysoką Izbę z temi zadaniami i kierunkami, które będą wytycznemi dla działalności rządu, a zarazem rozwinąć program gabinetu, ażeby na jego podstawie uregulować czynności parlamentu. Objęliśmy rządy, ażeby uratować konstytucyę, ażeby utrzymać parlamentaryzm, przywrócić panowanie prawa i jego ciągłość, zabezpieczyć przywileje obywatelskie i we wszystkich dziedzinach ukształtować ogólną działalność patryotycznie. Objęliśmy rządy, — jak to zresztą inaczej być nie mogło — na podstawie istniejących ustaw. — Owych wielkich ideałów narodowych, które w ostatnich czasach zaprzątały opinię publiczną, nie będziemy podczas naszych przejściowych rządów starali się urzeczywistniać, ale nasze przekonania polityczne utrzymujemy w całej czystości.“

A więc Weckerle, w myśl ugody z koroną, nie podnosi obecnie znanych postulatów narodowych, nazywając rządy swoje przejściowemi, ale wcale się ich nie wyrzeka. Po tem zastrzeżeniu prawno-państwowem przeszedł mowca do aktualnych spraw polityki bieżącej i oświadczył, że najważniejszem zadaniem rządu będzie uregulowanie budżetu, uchwalenie kontyngentu rekrutów, tudzież doprowadzenie do skutku ugody z Chorwacyą. Dalszem zadaniem rządu ma być reforma wyborcza na podstawie powszechnego prawa głosowania, z równoczesną reformą ordynacyi wyborczej i nowym podziałem okręgów wyborczych. Mówiąc o szkolnictwie, oświadczył prezydent gabinetu, że rząd pragnie, ażeby w szkołach węgierska idea państwowa znalazła wyraz. Następnie wyliczył mowca cały szereg pierwszorzędnych spraw,

---

Henryk Ibsen.

Literatura wszechświatowa opłakuje w zmarłym Henryku Ibsenie jeden z największych i najgłębszych umysłów twórczych stulecia. Ideą i myślą swą wyprzedza on o wiek cały współczesnych — genialną intuicyą swą staje się wyobrazicielem i krzewicielem prawd dotąd nie uznanych i w życie jeszcze nie wcielonych.

Indywidualista-olbrzym w literaturze współczesnej Ibsen stoi na wzór dra Stockmana, bohatera swego dramatu „Wróg ludu“ — sam jeden. Przylgnęło doń miano modernisty i pisarza tendencyjnego. Był jednym i drugim w istocie. Ale jakżeż różnym jest modernizm Ibsena od modernizmu tych wyporków literackich, którzy się dziś tem buńczuczniej pod ten sztandar garną, im mniej w utworach swych mają do powiedzenia.

Samotnik pełen refleksyi, rzucający szare cienie pesymizmu na swe głębokie obrazy, odbijał w nich ducha teraźniejszości przez pryzmat tych zmian, jakie przyniesie przyszłość. I w tem leży jego wielkość dla literatury wogóle, a teatru w szczególności. W walce zwycięskiej, jaką długo toczyć musiał z zacofaniem i filisterstwem pojęć w swej ojczyźnie, a później w owych społeczeństwach, które płodami jego ducha się [illegible]rmiły, duch Ibsena poszybował szeroko ponad widnokrąg całej plejady dramaturgów doby dzisiejszej i zdobył dla swego dorobku dziedziny, o jakich nie mogli zamarzyć najgłośniejsi koryfeusze teatru.

Myśl, która tkwi na dnie wszystkich jego utworów, ujarzmia swą potęgą i blaskiem. W jego twórczości było coś, co kazało się wsłuchiwać w rojenia tej wielkiej duszy, kazało iść za jego głosem, szukać tego pierwiastka prawdy, który był wykładnikiem całej jego potężnej działalności.

Rzecz dziwna, że człowiek tej, co Ibsen głęgi ducha, pozostający w takiej sprzeczności światopoglądu ze swem otoczeniem, mógł stać się drogowskazem przyszłości dla wielu generacyj, mógł stać się tym zwrotnym punktem, od którego datuje się nowy kierunek w piśmiennictwie dramatycznem i na scenie.

Na dnie ludzkiej organizacyi umysłowej, wbrew prawom natury, leży dążenie do uszlachetnienia istnienia przez pewne czyny idealne. To dążenie u Ibsena doszło do najwyższej potęgi. On posiadł zdolność stworzenia typu nowoczesnego człowieka, pozbawionego niemal zupełnie cech rasy. Literatura wszechświatowa ma dotychczas jednę tylko postać tego pokroju, a mianowicie Balzaka. — I nie jest to żadnym przypadkiem, że ta genialna intuicya zeszła się w osobach Norwegczyka i Francuza. Jest to jedynie świadectwem, że w tych dwóch narodach instykt zdobył to, co u innych bywa skutkiem długiej ewolucyi ducha. Ludzkość dąży nieprzerwanie do poprawy i ulepszeń w dziedzinie zarówno warunków życia materyalnego, jak duchowego. Nowoczesny dramat postawił sobie za zadanie wysunąć na plan pierwszy konflikt wewnętrzny pomiędzy ludzkiemi skłonnościami a funkcyami społecznemi człowieka. Ibsen uderzył w tę nutę i genialną intuicyą stworzył dramat psychologiczny o podkładzie silnie pesymistycznym, w którym wywiesił, jako szyld i wyznanie swej wiary, dogmat: bądź sobą samym.

Wyznawca i obrońca wolności ducha, wróg obłudy i przymusu, kłamstwa i udawania, Ibsen szuka tylko prawdy. Szuka prawdy w ustaleniu wzajemnego stosunku ludzi do siebie, do mocy i potęg własnego ducha, do natury i społeczeństwa, wreszcie do praw, regulujących porządek społeczny.

I tu staje na gruncie międzynarodowym. Nie jest poetą jednego narodu, państwa, partyi, lub klasy społecznej, ale jest typem, będącym własnością całego świata żyjącego przez twórczego ducha. Temata, jakie podnosi i opracowywa, są wyrwane z księgi żywota całej ludzkości. Ibsen rozwiązuje je ze spokojem zimnego filozofa indywidualisty, który na rzecz utylitaryzmu, czy konwencyonalnego kłamstwa nie jest skłonnym do żadnego ustępstwa.

Pobieżny rzut oka na cały obszar olbrzymiej twórczości Ibsena, ogarniającej okres prawie 60 lat pracy, wskazuje etapy, jakiemi szła myśl dramaturga i jego uczucia w walce z szablonowemi prawdami, obowiązującemi już to w kodeksie prawnym, już też towarzyskim. Teatr Ibsena, to długa galerya postaci i typów, które w najróżnorodniejszej formie i najróżnorodniejszych sytuacyach głoszą nowe prawdy, stoją na zupełnie odmiennem i nowem stanowisku, są poniekąd typami lub majakami typów przyszłości. W „Komedyi miłości“ piętnuje upadek moralności i fałsz pojęć o nich w sferach burżuazyi, w „Podporach społeczeństwa“ obłudę i egoizm tych, co stoją na świeczniku. We „Wrogu ludu“ stawia przed oczy konflikt poczucia prawa z interesami kliki kapitalistycznej, w „Norze“ kolizyę surowości prawa z wrodzonym popędem do swobody i wolności ducha, w „Związku młodzieży“ chłoszcze cynizm karyerowiczów, zarówno jak obłudę możnych.

Przez całą ogromną twórczość autora „Wroga ludu“ ciągnie się nieprzerwanie ta nić poszukiwania czystej prawdy, ujęta w artystyczne nierzadko kunsztowne formy. Formy te lśnią niekiedy wszystkiemi kolorami romantyki, częściej szarą nutą pesymizmu, lub zgrzytem problemów nowoczesnej filozofii, ale mają zawsze ten sam typ utworu, którego osią i duszą jest myśl metafizyczna, szukająca rozwiązania zagadki bytu i klucza do tajemnic ludzkiego ducha.

Nie odrazu jednak twórczość Ibsena takie jasne, zdecydowane przybrała kształty. Odróżnić w niej można peryody i okresy, w których pewne myśli wcielały się w konkretne formy, w których widoczną jest stopniowa praca ducha, ogarniającego coraz szersze horyzonty.

W pierwszym okresie, który obejmuje lata 1848—1873, wzrok poety błądzi po szlakach historyi, zatapia się w myty i podania skandynawskie i z tego materyału wysnuwa późniejsze wnioski o duchowości swych bohaterów. — Ale jakkolwiek dopiero dalsze okresy twórczości Ibsena wykazują w pełni dojrzałość formy i mistrzowstwo w przedstawianiu psychologii ludzkiej, to jednak już pierwsze wystąpienia na polu dramatu wykazują w zasadniczych konturach te same myśli, które później podniósł i rozwinął do wysokości dogmatów: dążenie do wolności, niezależności ducha, swobodnego, nieskrępowanego na świat poglądu.

W duszy jego wieczysta toczyła się walka pojęć najsprzeczniejszych: wolnej woli i niemocy, wiary i sceptycyzmu, chęci do życia i bojaźni, idei i rzeczywistości, popędów naturalnych i obyczajowości, myśli i czynów, sztuki i życia.

Jak słusznie zauważył jeden z krytyków Ibsena, był on raczej dzieckiem XVIII stulecia, aniżeli apostołem przyszłości o indywidualizmie, silnie zabarwionym refleksyjnością i religijnością. To mysteryum ducha znalazło dobitny wyraz w „Peer Gyncie“, który jest poniekąd odbiciem duszy autora i całej jego chwiejności w rzeczach wiary.

Ibsen był jako artysta w gruncie rzeczy romantykiem. Ale doświadczenia ojczyzny jego w r. 1864 prędko wyleczyły go z nadmiaru fantazyi, a sprowadziły twórczość jego na poziom realny. Już „Związek młodzieży“, napisany w r. 1869, jest dobitnem świadectwem zmienionego poglądu autora „Katyliny“, a dramat „Cesarz i Galilejczyk“, napisany w roku 1873, zamyka okres przejściowy, w którym Ibsen przemienia się z pisarza narodowego na pisarza i myśliciela wszechludzkiego pokroju.

„Nora“ otwiera ten długi szereg dramatów ideowych, w których Indywidualizm Ibsena rozwija wszystkie blaski potężnego, niezależnego ducha swego twórcy. Rzucaniem pytań, skonstruowanych jako wielkie problemy zagadki życia, zdziałał on więcej, jak inni filozofowie affirmacyą i stawianiem pozytywnych twierdzeń lub teoryj. To rzucanie wielkich zapytań, stwarzanie wszechludzkich kwestyj bytu, bierze początek już w „Komedyi miłości“, gdzie autor pyta sentymentalnych filistrów o koniec ich komedyi miłości. Podnosi je dalej coraz silniej i dobitniej w „Brandzie“ i „Podporach społeczeństwa“, w „Widmach“ i „Dzikiej kaczce“, w „Rosmersholmie“, „Heddzie“ i „Pani morza“, a wreszcie „Wrogu ludu“ — tym potężnym wybłysku twórczej myśli, gdzie bohater uosabia typ człowieka indywidualisty, poczęty w mózgu autora, typ może abstrakcyjny, ale nie pozbawiony cech głębokiej prawdy, że człowiek najsilniej stoi wówczas, kiedy jest sam.

Niemal wszystkie dramaty Ibsena rozgrywają się w małych skandynawskich miasteczkach, umiłowanej ojczyźnie autora. Czy w Rzymie, czy w Monachium dzieło było poczęte, zawsze wzrok autora, myśl jego i uczucie mieszkały nad brzegami zimnych fiordów, a horyzont myśli rozszerzał się na widnokręgi duchowe całej ludzkości. Od „Dzikiej kaczki“ poczyna się okres romantyki symbolicznej, mającej za przedmiot zagadnienia życia pulsującego w pełni. — I w tem usiłowaniu dochodzi Ibsen do granic mistycyzmu.

Wykładnikami twórczemi jego było stawianie zagadnień i rozwiązywanie problemów życiowych. Wielki reformator dramatu stał się przez to reformatorem sceny i wycisnął ogromne piętno na umysłowości swego wieku. — Zmiótł z widowni teatru wszystko co płaskie, marne, niegodne ludzkiego ducha, zatrącające pospolitością. Uniósł wysoko sztandar posłannictwa sceny. Od jego wystąpienia, inny duch

jak kodyfikacya ustawy cywilnej i karnej, reformy socyalno-polityczne, ubezpieczenie robotników, reforma podatkowa, ukończenie regulacyi waluty. W sprawie traktatów handlowych — mówił Wekerle — istnieje sytuacya przymusowa. Węgry muszą uznać zawarte już traktaty handlowe. Stosunek Węgier do Austryi zamierza rząd uregulować w formie traktatu. W tym kierunku już wkrótce rozpoczną się rokowania. Aż do tego czasu zostanie wprowadzona taryfa cłowa jako samoistna.

Oświadczenie Wekerlego, tudzież program gabinetu, aż nazbyt obfity, przyjęła Izba długotrwałemi oklaskami i okrzykami, poczem nastąpiła dyskusya, podczas której podnoszono pewne zarzuty tylko dla zwyczaju, o ile nie pochodziły ze strony posłów rumuńskich lub słowackich.

Po ukończeniu dyskusyi i wniesieniu kilku jeszcze przedłożeń rządowych, dr Wekerle zażądał, ażeby Sejm wziął jak najrychlej pod obrady sprawę zniesienia stanu „ex lex“, co też Izba uchwaliła.

Powiedzieliśmy, że wczorajsze posiedzenie Sejmu węgierskiego miało cechy tryumfu. Tak było rzeczywiście. Wekerle wniósł samoistną taryfę cłową, a chociaż oświadczył, że spełnienie znanych postulatów narodowych nie należy do obecnego przejściowego rządu, to jednak pośrednio przyznał, że trzeba je będzie później urzeczywistnić. — Jak na początek, to bardzo wiele.

Związek autonomistów.

Wielki „dzień historyczny“, w którym Duma rzuciła rękawicę rządowi, odwrócił na chwilę uwagę od niezwykle ważnej, dla nas zwłaszcza, organizacyi parlamentarnej w Dumie. Mamy na myśli utworzenie, pod przewodnictwem posła Lednickiego, związku autonomistów. — Jak nazwa tej organizacyi wskazuje, nie jest to klub jednolity, ale organizacya parlamentarna, złożona z klubów narodowościowo różnych, spotykających się atoli i pragnących działać wspólnie, celem wywalczenia autonomii dla wszystkich, nie rosyjskich krajów i narodów w Rosyi. Tego rodzaju „związki“ nie są nowością w parlamentach i funkcyonują nieraz z wielką dla zorganizowanych w ten sposób klubów korzyścią. Ostatecznie w dniu 26 b. m. frakcye Dumy: polska, ukraińska, kozacka, łotewska i inne przyjęły następujący program „związku autonomistów“:

1) Frakcya parlamentarna związku autonomistów jednoczy się na zasadach okręgowych, albo na zasadach terytoryalno-narodowych w celu wzajemnej pomocy i obrony, jak również urzeczywistnienia idei autonomicznej na zasadach demokratycznych.

2) Frakcya parlamentarna związku autonomistów stoi na gruncie niepodzielności państwa rosyjskiego, jako jednej całości.

3) Frakcya parlamentarna związku autonomistów uważa za konieczną możliwie zupełną decentralizacyę zarządu państwowego. Decentralizacya ta winna być przeprowadzona na zasadach demokratycznych i na podstawie szerokiej autonomii osobnych okręgów, które ustanowią prawa zasadnicze państwa rosyjskiego.

4) Granice geograficzne i granice prawne autonomii każdej oddzielnej jednostki okręgowej, czy terytoryalno-narodowej, będą określone przez związek zgodnie z pragnieniem ludności, i o ile nie sprzeciwiają się głównym zasadom związku autonomistów. Frakcya parlamentarna związku autonomistów będzie także popierała i te dążenia jednostek miejscowych, które nie będą wykraczały poza granice zasady szerokiego samorządu okręgowego.

5) Prawa zasadnicze cesarstwa rosyjskiego w okręgach o ludności mięszanej zagwarantują prawa mniejszości narodowych i to prawa nietylko cywilne i kulturalne, ale i narodowe, przedewszystkiem w kierunku używania ojczystego i miejscowego języka w szkole, w sądzie, w instytucyach społecznych i rządowych.

6) Potrzeba koniecznie w drodze prawodawczej zagwarantować wszystkim obywatelom prawo samodzielnego stanowienia o swoich potrzebach kulturalnych i narodowych, znosząc jednocześnie wszelkie przywileje i ograniczenia, uwarunkowane przynależnością do tej lub owej narodowości, do tego, czy innego wyznania.

Związek liczy obecnie 125 członków i zwiększy się znacznie, gdy przybędą do Dumy wybrać się mający posłowie z Kaukazu, Syberyi i wielu innych krajów i okręgów. Za należeniem posłów polskich do tej organizacyi oświadczyła się prawie cała prasa polska z za kordonu, z wyjątkiem organów narodowo-demokratycznych, które jednak półgębkiem tylko kwestyonowały korzyści, mogące spłynąć z tego przyłączenia się Polaków do żądań autonomii dla wszystkich ludów nierosyjskich. Fiasko, na jakie narazili się narodowi demokraci w Dumie przy wniesieniu znanej deklaracyi o autonomię Królestwa Polskiego, otworzyło im jednak oczy na nieuchronny fakt, że tylko przy pomocy i współdziałaniu innych grup parlamentarnych, związanych wspólnym z Polską interesem autonomicznym, wywalczyć także zdołają autonomię dla Królestwa.

Bo w polityce nikomu niczego nie dają z sympatyi. Prawa trzeba zdobywać w każdym parlamencie. Kadeci stawiali w swoim programie autonomię Królestwa, sympatyzowali z nią październikowcy. Ale oni nam jej w Dumie nie przyznają, jeżeli nie będą do tego zmuszeni. A zmusić ich można tylko liczbą głosów. Siła na siłę. Bez kilkudziesięciu głosów polskich oni się obejdą, ale gdy związek autonomistów rozporządzać będzie 150 głosami, — a tyle po dokonać się jeszcze mających wyborach liczyć może łatwo, — to będzie to już czynnik w parlamencie niesłychanie poważny, w wielu sprawach nie mniej stanowczo na bieg spraw mogący wpłynąć, od kadetów lub październikowców.

Do przyłączenia się do związku autonomistów nawoływali też posłów polskich nawet ugodowcy. L. Straszewicz przestrzegał w „Kuryerze Polskim“ przed usuwaniem się posłów polskich od udziału w związku autonomistów.

„Nie poprzeć żądania innych narodów o autonomię — pisał L. Straszewicz — to znaczy przyłożyć rękę do ucisku, w najlepszym razie ucisk tolerować. Potośmy poszli do Dumy? Odepchnęlibyśmy jednak pewnych, naturalnych, niezawodnych sprzymierzeńców, którzyby przydać się mogli w każdej sprawie. Oparłszy się o nich, opanowawszy ich przywództwem w dziele sprawiedliwości, Polacy mogliby się stać w Dumie drugim biegunem obok kadetów, czy jakiegokolwiek innego przodującego stronnictwa rosyjskiego. Biegunem przyciągającym, bo zwalczającym centralizm, który narodom obrzydł, a państwo zgubił“.

A poseł wileński, znany publicysta, Czesław Jankowski, w odpowiedzi na rzucone sobie pytanie, czy posłowie z Litwy, tworzący, jak wiadomo, osobne Koło terytoryalne, poprą żądania autonomii dla Królestwa Polskiego, taką dał odpowiedź w „Kuryerze Litewskim“:

„Nietylko pragniemy autonomii Polski, nietylko będziemy popierali ją całą duszą i wszystkiem, co będziemy uważali, że do celu tego prowadzić może, ale wierzymy święcie, że autonomia Polski musi być. Jest to tylko kwestya czasu; wszelkie inne okoliczności już od dawna ułożyły się po temu, aby Królestwo Polskie mogło i musiało mieć ustrój samorządny, autonomiczny“.

A w dalszym ciągu tak rozumuje pos. Jankowski:

„Nie możemy nawet ściągnąć pozorów na siebie, że chcemy, lub zamierzamy dobijać się w Izbie — autonomii polskiej „od morza do morza“, wskrzeszenia b. Rzeczypospolitej w granicach r. 1772. O geograficznych granicach autonomicznego organizmu polskiego zawcześnie byłoby mówić dziś jeszcze, a zwłaszcza nam, gotowym z zasady i przekonania, popierać emancypacyę narodowościowo-kulturalną np. Litwinów, zaludniających gęsto znaczną część gub. suwalskiej. Swoboda pod tym względem nam; to i swoboda im.

„To jednak jest dla nas politycznym niemal dogmatem, że w granicach etnograficznych autonomia Polski — musi być. Dlaczego musi być? Nie dlatego, że gdzieś nad Dunajem europejska biurokracya tak postanowiła lat temu sto bez mała, nie dlatego, że leżą w archiwach państwa rosyjskiego dokumenty historyczne te, lub owe, podpisane własną ręką cesarza Aleksandra I, ale dlatego, że taką jest wola narodu polskiego, dlatego, że używając nawet tak demagogicznoradykalnego środka, jak plebiscyt, innego żądania nie wyrazi jednolita niemal masa narodu polskiego, osiadła na odwiecznych siedzibach swoich, po obu brzegach dolnej i środkowej Wisły. I dlatego jeszcze autonomia Polski musi być, że potężny ruch wolnościowy, którym drgnęło całe dziś imperyum, wyniósł na widownię najpilniejszych, najżywotniejszych i najdorzalszych spraw, decentralizacyę odnawianego państwa, to znaczy stworzenie samorządów miejscowych o najszerszym zakresie, przechodzących tam, gdzie słuszne to i sprawiedliwe — w ustrój autonomiczny“.

Jak niezbędny był ten „związek autonomiczny“, dowodem tego niezbyt sympatyczne powitanie, z jakiem spotkał się w organach prasy kadeckiej. Obok kadetów i październikowców wyrasta bowiem nowa, silna organizacya parlamentarna, z którą jedni i drudzy liczyć się muszą. W ich interesie leżeć będzie utrzymać z nią zgodny, lojalny stosunek.

O pewnej ostrożności, z jaką traktuje się sprawę autonomii Królestwa ze strony rosyjskiej, świadczy n. p. rozmowa najwybitniejszego przedstawiciela grupy październikowców, hr. Heydena, z korespondentem warszawskiego „Słowa“ na temat powyższy. „Wy macie przecież historyczne prawa do autonomii — rzekł hr. Heyden. — Tego zapoznawać nie można. Ale nie jedni Polacy są w tem położeniu, należy to przypomnieć. I Gruzya ma prawa historyczne do autonomii, a wobec kraju tego Rosya ma historyczne, formalne winy, bo oszukała Gruzyę poprostu. Gruzya przecież sama oddała się Rosyi i to na podstawie przyrzeczenia, jakie daliśmy jej co do uszanowania jej praw autonomicznych“...

Więc niechże autonomię otrzyma Gruzya, ale niech ją ma i Królestwo. Do tego rodzaju akcyi zdążać powinien związek autonomistów, nadający, bądź co bądź, wybitne piętno decentralistycznych tendencyj już dzisiaj Dumie petersburskiej.

Duma.

(Interpelacye. — Poseł Skirmunt o kwestyi agrarnej. — Adresy wyborców do posłów. — Rozczarowanie partyi dworskiej.)

Duma odbywa codziennie posiedzenia. Właściwie gotowego, ustawodawczego materyału obrad Duma do tej chwili nie posiada, ponieważ rząd wniósł jedynie drobne przedłożenia, które treścią swoją wywołują salwy śmiechu w Izbie. Przedmiotem obrad są więc niemal wyłącznie interpelacye i wnioski samoistne posłów. I tak na wczorajszem posiedzeniu Dumy zgłoszono wniosek nagły, żądający zainterpelowania prezydenta ministrów w sprawie ogłoszenia w „Prawit. Wiestniku“ telegramów, wystosowanych do cara, a podburzających część ludności przeciw drugiej i rzucających obelgi na najwyższą ustawodawczą instytucyę. — Po krótkiej dyskusyi uchwaliła Duma wnieść tę interpelacyę do ministra.

Przystąpiono do drugiej z rzędu interpelacyi w sprawie klęsk głodowych. Interpelacya podnosi, że lokalne władze w tych miejscowościach, które są dotknięte głodem, czynią trudności prywatnej akcyi ratunkowej. Kilku mowców w namiętnych mowach zastrzegło się przeciw decyzyi rządu wykluczenia od wsparcia tych włościan, którzy brali udział w rozruchach agrarnych.

Zabierali kolejno głos posłowie Sedelnikow, Rosenbaum, Losiew i Michajliszczenko, poczem uchwalono wnieść powyższą interpelacyę do rządu.

Duma przystąpiła następnie do najważniejszej obecnie kwestyi agrarnej. Zabrał głos poseł polski Skirmunt, którego mowa wywołała na skrajnej lewicy głosy energicznego protestu i oburzenia. Mowca uznał konieczność poprawy losu włościan, wskazał jednakże na ogromne niebezpieczeństwo podziału ziemi. Jeżeli — mówił — chłopom przydzielimy ziemię, to kwestya przez to jeszcze nie zostanie rozwiązaną. Jest wielu robotników po miastach, którzy pozostaną bez ziemi i którzy będą się od nas domagali domów i warsztatów. Nie będziemy mieli prawa im tego odmówić (Wrzawa na lewicy. Prezydent dzwoni). Rosya wiele ucierpiała wskutek walki z Japonią i wskutek walki wewnętrznej, wywołanej przez rząd. Czyż Duma pragnie kraj popchnąć w nowy gospodarczy i socyalny zamęt, który byłby jeszcze gorszy? (Długotrwała wrzawa i świstanie).

Prezydent oświadcza, że nie może dopuścić, aby posłowie w ten sposób dawali wyraz niezadowolenia. Powaga Dumy polega na tem, że opinia każdego musi być wysłuchana (Długotrwałe oklaski).

Po przemowie kilku jeszcze posłów oświadczył poseł włościański Pawłow: Nie wierzymy zapewnieniom rządu, że ekspropryacya gruntu jest niemożliwą. Wiemy, że car da nam ziemię (!), jeżeli go o to poprosimy. Proponuję, aby Duma zwróciła się do cara z prośbą, aby chłopom dał ziemię.

Tutaj poseł Aładin podał do wiadomości, że poseł Andrianow nagle zmarł. Posłowie powstali z miejsc i postanowili zamknąć posiedzenie.

Następne we czwartek, o godzinie 11 przed południem.

Poseł saratowski Żyłkin otrzymał 2 depesze następującej treści:

1) Słyszymy, że Goremykin powiedział: Trzecia część posłów pragnie widocznie dostać się na szubienicę. Śmiało żądajcie amnestyi zupełnej i wszystkich praw wolnościowych. — Będziemy was popierać i powiemy nasze „straszne słowo“. Nikt się nie poważy powiedzieć, że cała Rosya chce się dostać na szubienicę. (Trzysta z górą podpisów).

2) My obywatele Saratowa, zebrani 22 maja w liczbie z górą 1000 osób, powzięliśmy następującą uchwałę:

„Protestujemy przeciwko dwuznacznemu i wyczekującemu zachowaniu się Dumy, w sprawie amnestyi i powszechnego, bezpośredniego, równego i tajnego prawa wyborczego; wzywamy Dumę do walki stanowczej i energicznej w obronie interesów ludu, oświadczając, że jakakolwiek zdrada deputowanych względem wyborców pozbawi posłów poparcia ze strony szerokich mas ludowych. Żądamy natychmiastowego oddania pod sąd winnych i organizatorów pogromów październikowych w całej Rosyi i majowych w Wołogdzie Muronice, Carycynie i innych miastach, żądamy zupełnej amnestyi we wszystkich sprawach politycznych, agrarnych i religijnych, oraz przedstawicielstwa opartego na równem, powszechnem i bezpośredniem głosowaniu.

Inny poseł Szuwałow otrzymał list od mieszkańców wsi Poszkowka, gub. samarskiej (około 3000 podpisów). W liście tym, po wyliczeniu żądań: amnestyi, swobód, zniesienia kary śmierci i t. d. mieszkańcy tej wsi piszą: „Nie zapominajcie że za wami stoi mocny mur niewzruszony: lud. Zdejmijcie nam okowy z rąk, dajcie nam wolność. Nie szczędźcie waszego życia, broniąc interesów biednych i zgnębionych włościan. Chcemy żyć lub umrzeć, lecz w tem położeniu, jak obecne, dalej egzystować nie możemy“.

P. t. „Duma i oni“ zamieszcza „Wiek XX“ następujące informacye: „Oni“ to partya dworska, która prowadzi walkę z przedstawicielami narodu. Zaraz po sobotniem „historycznem“ posiedzeniu Dumy Goremykin pojechał do Peterhofu, aby zdać „im“ sprawę z posiedzenia. Partya dworska straciła głowę, gdy dowiedziała się o rezultacie. Nie spodziewano się ani na chwilę takiego afrontu ze strony Dumy, którą zaczęto już uważać za „prawomyślną“ i niezbyt niebezpieczną. Rzucano na Dumę pioruny. Wszystkie „ich“ plany rozbiły się w puch. Sądzono bowiem, że Muromcew, „dobrze wychowany człowiek“, nie dopuści do skandalu, do skompromitowania rządu. Omylili się w rachubach. Goremykin, zdając sprawozdanie z posiedzenia, dodał, że niektórzy mowcy palcami wskazywali na ministrów. A ci kadeci, którzy jeszcze przed kilku dniami cierpliwie czekali na odpowiedź rządu? Wielce się na nich zawiedziono. Przypuszczano, że przynajmniej prawica stanie w „ich“ obronie. I pod tym względem Goremykin nie mógł „ich“ pocieszyć.

Charakterystycznym jest fakt, że nietylko kadeci ściągnęli na siebie burzę gniewu partyi dworskiej. Oburzenie zwraca się także na Goremykina; partya dworska zarzuca mu słabość, brak stanowczości... Trepow był pewien, że uda mu się popchnąć Goremykina do kroku stanowczego... Lecz premier rosyjski nie chce słuchać rad „życzliwych“ przywódców Izby rady gwiaździstej.

Zwykłą odpowiedź: „poczekajcie, wszystko się zrobi“, powtórzył kilkakrotnie w sobotę. — Odpowiedź ta najwięcej kamarylę rozgniewała, zrozumiała ona bowiem, że poniosła klęskę i to klęskę niepowetowaną. Do wieczora 27 b. m. partya dworska stanowczej decyzyi nie powzięła. Narad było kilka. Niejednokrotnie wołano: „Trzeba rozpędzić rewolucyonistów“. — Zdaje się jednak, że na ten krok, przynajmniej w najbliższej przyszłości, się nie odważą.

„Oni“, chociaż brzękają szabelkami, dziś obawiają się więcej, niż kiedykolwiek, że nadejdzie chwila, że będą zmuszeni ustąpić... Ostatecznie w niedzielę postanowiono, że gabinet przez pewien czas pozostanie u steru władzy, aby nie wyglądało, że ministrowie ustępują pod presyą Dumy.

O Dumie wyrażają się partyzanci dworscy z nienawiścią i wielu nawet odgraża się, że zada jej cios śmiertelny.

Poseł Battaglia przed wyborcami.

(Koresp. „N. Reformy“).

Biała, 29 maja.

Po układach i porozumieniu się z kilką bialskich niemieckich fabrykantów, stanął p. Battaglia w dniu wczorajszym jako kandydat na posła do Sejmu przed wyborcami, aby wygłosić swe polityczne „credo“ i rozwinąć program przyszłej swej działalności w Sejmie.

Zebrani w liczbie przeszło stu wyborcy usłyszeli w długiej mowie programowej obok zapewnienia, że mowca jest narodowym demokratą polskim, wiele frazesów o potrzebie popierania przemysłu, wiele skromnie niedopowiedzianych ogólników o szczególniejszych kwalifikacyach p. kandydata i o tem, co się mu już na tem polu dokonać udało, wreszcie wiele obietnic, do których spełnienia kandydat całemi siłami dążyć przyrzekał. Chcąc wszystkich zadowolić, był p. Battaglia wcale hojnym i ujął w swój program nawet takie sprawy, które sam na poczekaniu uznał za stracone. Obszedłszy się najczulej z przemysłem wielkim, przyrzekł popierać także przemysł drobny, który może się rozwinąć dopiero po zdobyciu wyższego stopnia oświaty u ludu. Z tego też powodu p. Battaglia jest zwolennikiem podniesienia szkolnictwa ludowego i będzie popierał sprawę podwyższenia płac nauczycieli z funduszów wódczanych po wygaśnięciu prawa propinacyi. Dla wyborców urzędników puścił p. Battaglia bańkę mydlaną w kształcie twierdzenia, że dodatki aktywalne w Białej są zbyt małe, że w razie sposobności będzie popierał sprawę podwyższenia dodatków, chociaż wie, że to się na nic nie zda, bo w temsamem położeniu, co Biała, znalazło się już wiele innych miejscowości. Natomiast płacącym podatki błysnął p. kandydat nadzieją ich zniżenia, co poparł dowodem, iż tego rodzaju ulgę już raz dla Białej wywalczył. Mniej szczęśliwie wypadła obietnica ożywienia bialskiej stacyi kolejowej, która wskutek tendencyjnie nagromadzonych niedogodności jest t. zw. stacyą martwą, a cały ruch kolejowy koncentruje się w Bielsku. P. Battaglia sam przyznał, że jak długo kolej północna pozostanie w rękach akcyonaryuszów, w tym kierunku nic uzyskać się nie da. Aby zwiększyć personal urzędniczy w Białej i kupcom dostarczyć konsumentów, uznał p. Battaglia za korzystne uzyskanie dla Białej sądu obwodowego i nawet doprowadził do tego, że się Niemcy na to zgodzili. Tymczasem ogólnie tę sprawę uważają tu za przesadzoną, bo rząd wybudował w Wadowicach tak obszerny gmach sądowy, że nie zechce dla Białej robić nowych wydatków. Wcześniej trzeba było o tem pomyśleć! Pod względem narodowym p. Battaglia oświadczył, iż nigdy szowinistą nie był i nie będzie; że jest za łagodzeniem antagonizmów na tle narodowem i uszanuje stan posiadania obu narodowości w Białej.

Z mów innych szczególnie przedmiotową była (w drugiej części) mowa dra Grossa, adwokata z Białej, który wykazywał bardzo dobitnie potrzebę szkoły średniej w Białej i to szkoły utrakwistycznej, bo bez języka polskiego nikt ani w Białej ani na Śląsku stanowiska zdobyć nie może. Adwokat bez znajomości mowy polskiej nie znajdzie klientów, podobnie jak i lekarz, który do porozumienia się z pacyentem musi z braku władania językiem polskim posługiwać się pośrednictwem kucharki. Wreszcie ze względu na upadające kupiectwo utworzenie szkoły średniej w Białej jest potrzebne, bo zwiększy ilość konsumentów, a dla właścicieli domów ściągnie lokatorów dla mieszkań, które teraz latami pustką stoją. Mowca prosił więc przyszłego posła, aby mniej opiekował się wielkimi fabrykantami, a wziął natomiast w opiekę większość wyborców.

Posypały się protesty przeciwko szkole wogóle, a szczególniej przeciwko szkole utrakwistycznej, gdzieby się — o zgrozo! — niektórych przedmiotów uczono po polsku. Były burmistrz bialski, p. Lukas, fabrykant sukna, wystąpił w obronie wielkiego przemysłu, wyraził zaufanie kandydatowi, chociaż Polakowi, bo Niemcy bialscy są tak uciśnieni (!), że mogą w bardzo skromnych poruszać się granicach i nawet Polaka wybierają swym posłem, byle im najmniej szkodził, ale chcą utrzymać swój stan posiadania w Białej. Szkoły średniej sobie nie życzą, bo je mają w Bielsku (czysto niemieckie), a wielcy fabrykanci na wypadek, gdyby nie doznawali stosownego poparcia ze strony władz krajowych, wyniosą się z Galicyi, co będzie dla miasta i okolicy większą stratą, niż wyrzeczenie się szkoły średniej (!) Po tej strasznej groźbie skonstatował przewodniczący p. Wenzelis, że większość nie chce szkoły średniej, chociaż rzekoma mniejszość była wcale liczna i oddał głos p. Battaglii, który natural-

---

inny kierunek zawładnął umysłowością ludzi, piszących dla sceny. Ibsen nauczył ludzi w teatrze nie tylko bawić wzrok i uszy, ale nauczył patrzeć, myśleć i rozumieć, nauczył odczuwać tragedye ludzkiej duszy, walkę idei z rzeczywistością, realizmu z idealizmem, piękna z brutalnością.

Z głębi umysłu zatopionego w zagadki istnienia ludzkiego, całą twórczością swą wskazał drogi myśli przyszłym twórcom, stworzył podstawy nowoczesnego dramatu nawet w zakresie techniki scenicznej gry aktorskiej, zasadnicze wprowadzając re-formy.

Trzebaby dzisiaj równej Ibsenowi potęgi ducha, równie olbrzymiej organizacyi umysłowej, aby zmienić kierunki myśli wytyczone teatrowi współczesnemu przez Ibsena. On dał mu myśl i formę. Dorobek stuleci stopił w jednolitą bryłę granitu o szerokiej podstawie, wspierającej się na prawdzie i szczerości myśli twórczej. — Połączył wszystkie czynniki jakiemi się dawny teatr posługiwał z nowoczesnym kierunkiem ideowym, fatalistycznym, który sam stworzył i któremu drogę utorował.

Dorobek Ibsena w warsztacie pracy ludzkiego ducha ma swoje znaczenie i miejsce. Jak Boecklin w sztuce, tak Ibsen w teatrze jest dnym z tych wielkich myślicieli-poetów, którzy przechodzą do nieśmiertelności, opromienieni aureolą potęgi i mocy. Jego twórczość, to wspaniały gmach, zbudowany kędyś w głębi przepastnych ostępów, do których przedzierać się trzeba przez gąszcze nieprzebyte. Ale kto przezwyciężywszy trud tam się dostanie, odnajdzie najwyższą dla swego ducha rozkosz w zgłębianiu prawdy życia przepuszczonej przez pryzmat najszlachetniejszej sztuki i najpotężniejszego kunsztu słowa.

W. Prokesch.

Tadeusz Konczyński.

Nad głębiami.

29 (Ciąg dalszy)

Wszystko troje szli razem szybkim krokiem. Miss Terry pokazywała Sobicy pożółkłe zęby w uśmiechu, za to, że przyspieszył kroku. Zarzuciła boa dookoła szyi tak, że ukryła w niem uszy, jakby nie chciała słyszeć tego, o czem rozmawiają młodzi ze sobą.

— Miss Terry jest zgorszona — rzekła Kama do Sobicy z wesołym uśmiechem.

— Miss Terry sprzedała mi panią — odparł Sobica — za miskę soczewicy. Pójdę dwa razy szybciej, i założę się, że nakryje całkiem głowę, aby nie widzieć, co się stanie z nami.

— I cóż mogłoby się stać? — zapytała, topiąc w jego źrenicach powłóczyste, dyabelne spojrzenie.

— Wszystko co ja zechcę — powiedział świszczącym głosem. Oczy odwrócił w bok. Nie chciał nic więcej powiedzieć.

Kama sposępniała.

— Czy ten człowiek — pytała się w duszy — nigdy nie powie mi gorętszego słowa? Nigdy nie wykrztusi wyznania miłości?

— Muszę wiedzieć wszystko — wołał w niej głos nienasyconego pragnienia w głębinach duszy.

— A potem co? — szeptał strach w jej uchu.

— Pójdzie swoją drogą a ty swoją — odpowiadał głos rozsądku.

— Zatem dziś albo nigdy!

Sobica równocześnie myślał:

— Za miesiąc będę mianowany sekundaryuszem szpitala. Zacznę praktykę w centrum. Nie będę wtenczas nędzarzem.

Kama zwolniła kroku umyślnie. Zbliżyła się do Sobicy tak, że jej ciepły oddech uderzał go w twarz.

— W sobotę będzie u nas bal — rzekła — doktor otrzyma zaproszenie. Czy doktor będzie?

— Wątpię — odparł — ale w oczach zatańczyła mu sala błyszcząca od świateł i postać Kamy o bujnych, obnażonych ramionach, w których topił oczy rój młodych ludzi.

Serce zaskowyczało w nim na myśl o tem i krzyczało:

— Będziesz! będziesz!

— Nigdy nie widzę doktora — mówiła Kama dziwnym głosem, w którym brzmiały tony namiętne — nawet wtenczas, kiedy chciałabym go widzieć.

— Będzie dosyć takich, co polują na podobną chwilę — mówił Sobica szyderczo. W oczach świeciły mu ognie ponure.

— Czy to dobrze? — pytała, pochylając ku niemu głowę. Melodya skargi dźwięczała w jej słowach.

— Ja nie wiem — rzekł chrapliwie — pani wie.

Jakieś nieznane głosy krzyczały w nim i zaklinały go:

— Milcz! milcz! Nic nie mów!

Upór Sobicy podniecał Kamę. Rozpalone rumieńce wystąpiły jej na twarz. Serce biło w niej głośno.

— Niech będzie, co chce, musi mówić, — powtarzała w myśli, oszalała niezaspokojoną ciekawością.

— A jeśli serce czyje umęczone woła, że mu się krzywda dzieje, woła ratunku, woła wybaw mnie... a słyszy tylko milczenie... czy to dobrze?

Sobica stanął. Pierś szarpały mu sprzeczne porywy. Jęk bitego, katowanego uczucia, które rwało się do jej postaci, huczał w nim jak dzwon żelazny.

— Ręce wyciąga do ciebie — łkały w nim głosy — a ty ją odpychasz? bierz ją! twoja!

— Milcz! milcz! — przerażone myśli powtarzały.

— Czy to dobrze? — szepnęła Kama, zamykając oczy.

W tej chwili gotowa byłaby rzucić mu się na szyję, gdyby otwarł ramiona.

Sobica szedł obok niej zimny, ponury, tylko usta mu drżały chwilami.

— Pan nie odpowie? — rzekła wreszcie ze łzami w głosie.

Zdawało jej się, że traci kogoś najdroższego na świecie.

Sobica chwycił ją za rękę.

— Pani chce wiedzieć — mówił świszczącym, nieubłaganym głosem — pani będzie wiedziała. Na to przyjść musi czas. Mój czas. Do widzenia... na balu.

Ukłonił się jej i znikł w tłumie.

Kama wróciła do domu rozdrażniona. Czuła, że z Sobicą przegrywała stawkę po stawce. Każdy ryzykowny krok z jej strony zbliżał go do niej więcej, niż chciała.

Kiedy w myśli przebiegała ostatnią z nim rozmowę na ulicy, nie mogła wstrzymać się od płaczu. Widziała jasno, że nie ona, ale on wyszedł zwycięzcą.

Zdejmował ją lęk przed tym zagadkowym dla niej mężczyzną, który oczami mówił jej o tem, że szalał za nią — a na ustach miał słowa ostre, jak lancety.

— Czego on właściwie chce ode mnie? — stawiała sobie gorączkowe pytanie — czy się boi Augusta? czy mści się na mnie? za co?

— Czy nie chce rodzicom oświadczyć się o moją rękę?

Cała burza zastygała w niej na myśl o tem. Jakieś chłodne palce wnikały jej w piersi i wyrywały dygocące serce.

— A jeśli tak będzie? — szeptało w niej złe przeczucie.

Wiedziała, że może odpowiedzieć: — nie — wiedziała, że rodzice z pewnością odpowiedzą „nie“, lecz czy to wystarczy?

Nie znajdywała na to odpowiedzi. Przestraszona wyobraźnia pierzchła przed tem bezlitosnem pytaniem, jak ptak przed jastrzębiem. Obumarła cisza zaległa jej mózg. Życie zdawało się stawać w niej na chwilę, jak zatrzymany zegar...

Odtąd niepokój dręczył ją dziwny, niewytłomaczony. Chciała ojcu powiedzieć o wszystkiem, ale wydało jej się to śmieszną rzeczą.

Zresztą ojciec za bardzo brał sobie do serca wszystko to, co się jej tyczyło. Tak było ze złośliwym wierszem, pomieszczonym w „Hecy“, której egzemplarz przysłano im z Krakowa.

Kama broniła wprawdzie Augusta, że nie byłby zdolny do czegoś podobnego, aby siebie i ją wyśmiewać publicznie, i że to zrobili mu nieprzyjaciele, ale pan Kolecki nie dał sobie tego wytłomaczyć.

W tajemnicy przed córką napisał też list do Augusta, sądząc, że w ten sposób przetnie całą intrygę.

Tem bardziej pragnął świetnym balem zadać kłam wszystkiemu.

Splendor domu, tłum sproszonych gości, przepych przyjęcia, miały być tym stalowym puklerzem, od którego powinny się odbić zaśniedziałe groty ludzkiej obmowy. (C. d. n.)

nie w myśl swych przyszłych wyborców uroczyście oświadczył, że tylko te sprawy narodowe będzie w Sejmie popierał, które mu większość bialskich wyborców popierać każe.

Polacy, oburzeni tem oświadczeniem kandydata, wyszli z sali.

Kronika krajowa.

Wiec ludowców. Z Dąbrowy donoszą: Dnia 27 maja odbył się w Dąbrowie wiec publiczny, zwołany przez stronnictwo ludowe, na którym po przemówieniu dra Moskwy i posła Bojki uchwalili uczestnicy w liczbie 700 jednogłośnie rezolucyę za 4-przymiotnikowem prawem wyborczem i wezwanie posła z V. kuryi ks. Żygulińskiego do wystąpienia z Koła polskiego na wypadek, gdyby Koło chciało uniemożliwić reformę wyborczą.

Z „Sokoła“ tarnowskiego. (Tarnów, 29 b. m.) Dnia 27 b. m. w gmachu tut. Towarzystwa „Sokół“ odbyło się doroczne walne zgromadzenie. Ponieważ walne zgromadzenie było zapowiedziane na 24 b. m. i nie odbyło się tylko z powodu braku kompletu, przeto niedzielne zebranie odbyło się bez względu na komplet. Na 260 członków przybyło druhów 70. Po odczytaniu i przyjęciu do wiadomości protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia wyłoniła się dyskusya nad sprawozdaniem wydziału. W dyskusyi zabierali głos dr Możdżeński, Bigo i inni. Sprawozdanie przedstawia się dodatnio. Członkowie towarzystwa brali gorliwy udział w zabawach sokolich, zlotach, gimnastyce i t. d. Sprawozdanie kasowe wykazuje pomyślny rozwój towarzystwa. Toteż sprawozdanie przyjęto do wiadomości z uznaniem. W dalszym ciągu zgromadzenia mianowano członkami honorowymi: dra Tertila za urządzenie zlotów i sumienną pracę i Udryckiego za sumienne prowadzenie kasy. Nastąpił wybór prezesa. Poseł Tytus Bujnowski otrzymał 37 głosów i został wybrany prezesem „Sokoła.“ Do wydziału wybrano 4 członków: dra Tertila, Zająca, dra Szatkowskiego i prof. Morawieckiego. Nadto wybrano trzech zastępców. Ustępujący wydział przedłożył szereg wniosków, które walne zgromadzenie przyjęło do wiadomości i przekazało do rozpatrzenia nowemu wydziałowi. Najważniejszym wnioskiem jest sprawa rewizyi statutu.

Przed walnem zebraniem dnia 24 b. m. odbył się zjazd delegatów II. okręgu sokolego w Tarnowie przy udziale 12 gniazd do okręgu należących, a 20 uczestników, na którym dokonano wyboru prezesa okręgu, I. wiceprezesa i trzech wydziałowych na 3 lata. Prezesem okręgu jednogłośnie obranym został druh dr Tadeusz Tertil, wiceprezesem druh Lucyan Lipiński z Nowego Sącza. Skład wydziału stanowią dd. Bujnowski drugi wiceprezes, Zając sekretarz i gospodarz, Możdżeński skarbnik i Dubelski naczelnik, wszyscy z Tarnowa, dalsi członkowie wydziału dd. Mohr ze Starego Sącza, dr Flis z Nowego Sącza, Obmiński z Dąbrowy, Zelek z Pilzna i dr Bernadzikowski z Brzeska.

Delegatem okręgu do wydziału Związku sokolego we Lwowie jest druh T. Bujnowski z Tarnowa, zaś jego zastępcą druh dr Stanisław Flis z Nowego Sącza.

Z Wieliczki piszą nam: Z pamiątek naszego miasta ocalał nam jeszcze kościółek św. Sebastyana, z drzewa modrzewiowego zbudowany w r. 1536, a konsekrowany w r. 1598 przez biskupa krakowskiego ks. Radziwiłła. Jak na wiek i ciężkie koleje, jakie przechodził, kościółek jest jeszcze w zupełnie dobrym stanie i przy należytej opiece jeszcze wieki przetrwać może. W ostatnich latach zajęto się szczerze naprawą kościółka, położono podsadzkę, część dachu pokryto dachówką, sprawiono lub otrzymano w darze od obywatelstwa bieliznę i sprzęty kościelne. Obecnie prowadzone są roboty około odmalowania całego kościoła. Pracy tej podjął się, rzec można, bezinteresownie znany powszechnie artysta-malarz p. Włodzimierz Tetmajer. Dzięki też jemu będziemy mieli kościółek stylowo odmalowany.

Z Jaworzna piszą: Sokół nasz uroczystym obchodem uczcił rocznicę konstytucyi 3 maja. Przemówienie na wieczorku wypowiedział dr Flis.

W ostatnią niedzielę odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budynek Sokoła. Rano o godz. 9 udał się wydział z drużyną umundurowaną do miejscowego kościoła na mszę, podczas której chór sokoli odśpiewał szereg pieśni. Po nabożeństwie ruszono przy dźwiękach muzyki na miejsce budowy. Tłumy publiczności zaległy plac budowy i przyległą drogę. Wśród uroczystej ciszy zabrał głos ks. Skoczyński, który w podniosłych słowach skreślił cele sokolstwa polskiego. Następnie dr Flis odczytał treść aktu erekcyjnego, który następnie wmurowano po przemowie prezesa Sokoła druha Słomińskiego. Chór sokoli pod batutą dr Lecha, dziatwa szkolna i muzyka Bratniej pomocy pod kierownictwem dr. Jelonka wykonały szereg oddzielnych produkcyj.

Z Grybowa piszą nam: Przy udziale przeszło 40 osób odbyło się tu zebranie nauczycielstwa powiatu grybowskiego. Zebranie zagaił p. Roman Kolman, który wykazywał konieczność zorganizowania się nauczycielstwa w całym kraju i ukonstytuowania się zgromadzenia. Przewodniczącym wybrano p. Kolmana, zast. p Rejowską, sekretarzem p. Kosińskiego. Nastąpiły rozprawy nad sprawą założenia miejscowych ognisk „Związku nauczycielstwa w Galicyi“ w powiecie grybowskim. Przemawiali pp. Kosecki, Gruca, Fyda, Gorczyca, Sadowska, Kuc, Magiera, Boratyński, Kolman i Szwedyk — poczem uchwalono na razie założyć 3 ogniska z siedzibą w Grybowie, Ciężkowicach i Bobowej. Kwestyę założenia „ogniska“ w Snietnicy pozostawiono nauczycielom Rusinom, którzy w skromnej liczbie przybyli na zgromadzenie. — Celem ukonstytuowania ognisk miejscowych wybrano komitety po 10 członków dla Grybowa, Ciężkowic i Bobowej. Do ogniska w Grybowie wpisało się 8 nauczycielek i 13 nauczycieli, do ogniska w Bobowej przystąpiło 5 nauczycielek i 9 nauczycieli, do ogniska w Ciężkowicach wpisało się 6 nauczycielek i 4 nauczycieli. Upoważniono do ściągania wkładek na organizacyę dla Grybowa p. Józefa Pocieja, dla Ciężkowic p. Feliksa Michalika, a dla Bobowej p. Jana Kuca. Na wniosek p. Grucy uchwalono umieścić w kilku czasopismach artykuł, potępiający zajęcie wrogiego stanowiska „Gazety Szkolnej“ wobec organizacyi zawodowej nauczycielstwa ludowego w kraju, a na wniosek p. Kolmana uchwalono bojkotować czasopisma, zajmujące nieprzychylne stanowisko wobec organizacyi nauczycielstwa. Na wniosek p. Kosińskiego uchwalono podziękować telegraficznie posłom Rotterowi i Stapińskiemu za ich życzliwe i przychylne występowanie w sprawach oświaty ludowej i nauczycielstwa ludowego. — Uchwalono w końcu ogłosić odezwę wzywającą nauczycielstwo do działania na polu organizacyi zawodowej. Odnosi się to szczególnie do tych powiatów, które dotąd znaku życia o sobie nie dały.

W Pilźnie otwarto wczoraj kurs pożarnictwa. — Udział uczestników kursu liczny. Otwarcia kursu dokonał w pięknej przemowie hr. Rey.

Nowy Sącz, 28 maja. Nowosądeckie nauczycielstwo, zebrane na poufnem posiedzeniu, zwołanem przez p. Antoniego Brosskiewicza do sali Sokoła, uchwaliło jednomyślnie przystąpić do galicyjskiego „Związku Tow. nauczycieli ludowych“. Na zgromadzenie przybyło około 70 osób, przewodniczącym obrano p. Karola Chorążego. Referent p. Brosskiewicz odczytał statuta, po których wysłuchaniu wywiązała się dłuższa dyskusya, w rezultacie wszyscy i jednomyślnie przystąpili do nowożytnego Towarzystwa.

Nauczycielstwo nowosądeckie zamierza zaprotestować przeciw konkursom, w których Rada szkolna krajowa daje pierwszeństwo filozofom na posady dyrektorów szkół wydziałowych, jak to miało miejsce w Jaśle. W ten sposób zamyka się drogę do awansu nauczycielom ludowym.

Z Wadowic piszą nam: Komitet pomnika Adama Mickiewicza w Wadowicach przypomina delegatom, zbierającym składki na fundusz pomnika, że termin odsyłania „list składkowych“ z zebranemi kwotami pod adresem skarbnika (rejenta T. Nartowskiego) upływa z końcem b. m. Równocześnie składa komitet serdeczne dzięki kilku delegatom za nadesłanie hojnych darów i składek, których wykaz wkrótce zostanie ogłoszony.

Z Tyczyna piszą nam: Staraniem adwokata dra Idzińskiego założono u nas stowarzyszenie „Eleuteryi,“ do którego odrazu zapisało się 70 osób. Prezesem wybrano adw. dra Idzińskiego, zastępcą kand. adw. dra Sochanka. Do wydziału weszli pp. Kotula Franc., Miarga, Rozmus i Szetela; do komisyi rewizyjnej powołano pp. Bardacha i Streckera, do sądu honorowego pp. Arleta Rylskiego i Zagórskiego. Postanowiono w najbliższym czasie urządzić w Tyczynie bezalkoholowy dom gościnny.

Rożnlatów, 28 maja. Tutejsze Koło Tow. Szkoły ludowej urządza w niedzielę 3 czerwca uroczysty obchód rocznicy konstytucyi majowej. Program uroczystości jest następujący: O godz. 7 rano pobudka muzyki salinarnej; o 8 rano zebranie uczestników w czytelni T. S. L., następnie pochód do kościoła. W południe w czytelni T. S. L. odczyt o konstytucyi 3 maja. Po południu zebranie w lasku „Bednarnia“, gdzie odbędzie się zabawa ludowa; druhowie gniazd sokolich z Doliny, Kałusza i Rożniatowa wykonają szereg ćwiczeń. Dochód przeznaczony na bibliotekę czytelni T. S. L.

Oświęcim, 28 maja. Ubiegłej niedzieli odbyła się u nas uroczystość wręczenia medali pamiątkowych poszczególnym członkom tutejszej ochotniczej straży pożarnej, którzy przez lat 30, 25, względnie 20 oddają z narażeniem zdrowia, a częstokroć i życia wprost olbrzymie usługi naszemu miastu. Uroczystość, na którą przybyły pobratymcze straże z Babic, Bobrka, tudzież straż ogniowa fabryczna z Brzezinki, rozpoczęła się nabożeństwem w kościele farnym, poczem przy dźwiękach orkiestry zakładu salezyańskiego ruszono pochodem na rynek, gdzie imieniem krajowego związku straży pożarnych przemówił p. Antoni Smieszek i wręczył jubilatom odznaki. Odznaki otrzymali: Wacław Graca za 30-letnią i Antoni Czerny za 25-letnią służbę, dalej Michał Bujarowicz, Wojciech Ludwinek, Jan Stankiewicz, tudzież Stanisław i Antoni Własińscy za 20-letnią służbę. Następnie naczelnik Stankiewicz złożył sprawozdanie z 30-letniej działalności tut. straży, z którego dowiadujemy się, że brała ona udział w 283 wypadkach pożaru, przyczem osobno została wymienioną olbrzymia katastrofa, która w r. 1881 nawiedziła Oświęcim, obracając 114 domów w perzynę.

Po uroczystości podejmował komitet zebranych skromnem śniadaniem, poczem zebrano się raz jeszcze dla dokonania zdjęcia fotograficznego.

Z Bielska piszą nam: Nowo wybrana Rada miejska w Bielsku wybrała jednogłośnie dotychczasowego burmistrza Karola Stefana powtórnie burmistrzem w Bielsku.

Aresztowanych na terenie strajkowym 24 włościan z Szczepanowa i 18 z Mużyłowa uchwalił senat sądowy w Brzeżanach wypuścić dla braku dowodów winy. Niektórzy z nich spędzili ten najlepszy do roboty w polu czas w więzieniu nawet po 18 dni, inni po 8 zupełnie niewinnie.

Kronika.

Kraków, 30 maja.

Turniej dla młodzieży. Wspólnem staraniem dra Jordana oraz znanego już z ruchliwości Towarzystwa zabaw ruchowych we Lwowie, zjeżdża na Zielone święta do Krakowa drużyna młodzieży lwowskiej, aby wziąć udział w zawodach w piłkę nożną z tutejszą młodzieżą. W tym celu zapowiedziano na poniedziałek, w drugi dzień Zielonych świąt wielki festyn w parku dra Jordana, którego atrakcyą będzie „match footballowy“. Jak się dowiadujemy, lwowskie Towarzystwo zabaw ruchowych przysyła na ten pierwszy polski „match“ najlepszą swą drużynę, która wyszła zwycięsko w zawodach, umyślnie tamże w tym celu w dniach 20, 25 i 27 b. m. rozegranych.

Angielska powieściopisarka w Krakowie. Od kilku dni przebywa w Krakowie pani Frances Mary Peard z Londynu, jedna z wybitniejszych powieściopisarek angielskich. Pani Peard, która jest także utalentowaną malarką, czyni tu w Krakowie studya malarskie z widoków Krakowa, oraz przygotowuje materyały do pracy o Polsce i Krakowie. W wycieczkach po mieście towarzyszy pani Peard kustosz Biblioteki Jagiellońskiej, dr Korzeniowski, który udziela jej wszelkich potrzebnych informacyj.

Z teatru miejskiego. Zbliżające się Zielone Świątki spowodowały dyrekcyę teatru do ułożenia repertoaru ze sztuk głośnych, a dotąd zawsze jeszcze nie schodzących ze sceny, aby w ten sposób dać możność zapoznania się z niemi przyjezdnej publiczności. Najbardziej pociągającem dziełem będzie niewątpliwie Wyspiańskiego „Wyzwolenie“. W roli Konrada wystąpi p. Mielewski, zaliczony ponownie w skład krakowskiego teatru. Wznowienie „Wyzwolenia“ będzie danem zamiast premiery w sobotę d. 2 czerwca b. r.

W niedzielę świąteczną po południu „Kordyan“, wieczorem „Starościc ukarany“ Nowaczyńskiego z p. Mielewskim w roli tytułowej. Na widowiska poniedziałkowe złożą się: po południu „Kościuszko pod Racławicami“ z p. Solskim jako Kościuszką, a wieczorem o godzinie 7½ „Eros i Psyche“ Żuławskiego.

Doktorat. P. Arnold Ehrenpreis, asystent tutejszej wyższej szkoły przemysłowej, uzyskał w politechnice wiedeńskiej stopień doktora nauk technicznych.

Sprawy sanitarne Krakowa. Wczoraj obradował komitet dla spraw sanitarnych miasta Krakowa pod przewodnictwem I wiceprezydenta, p. M. Chylińskiego. Komitet ukończył wczoraj obrady nad projektem instrukcyi dla lekarza miejskiego; następnie obradowano nad instrukcyą dla lekarza, mającego oglądać zwłoki, oraz nad instrukcyą dla lekarza, który specyalnie przeznaczonym będzie do tłumienia epidemij. Projekty te przedłożone zostaną pełnej komisyi sanitarnej.

Echa krwawego zajścia. Dzisiejszy „Naprzód“ zamieszcza dłuższy artykuł, poświęcony jeszcze owym nieszczęsnym krwawym zajściom na Rynku krakowskim w dniu 21 b. m. W artykule tym podaje „Naprzód“ orzeczenie profesora medycyny sądowej na uniwersytecie Jagiellońskim, dra Wachholza, który badał owych rzekomo poszkodowanych 12 policyantów. Otóż wedle orzeczenia prof. dra Wachholza, ani jeden żołnierz policyjny nie odniósł nawet najmniejszego obrażenia. Ów żołnierz, który miał odnieść ciężkie skaleczenie w oko, cierpi na chroniczne skrofuliczne zapalenie oka.

Co zaś do śmierci policyanta Daniela Michalskiego, to — jak się dowiadujemy ze źródeł urzędowych — ma nastąpić ekshumacya i powtórne oględziny zwłok śp. Michalskiego, dokonana z udziałem lekarzy cywilnych, celem dokładnego stwierdzenia przyczyny śmierci żołnierza.

W sprawie tej mamy do zanotowanie jeszcze jeden szczegół charakterystyczny. — Oto po ulicach miasta przechadza się jeden z kaprali policyjnych z obandażowaną białemi opaskami głową, na której jednak nosi twarde czako służbowe. Ponieważ, jak to wyżej zaznaczamy, ani jeden policyant nie został ranny, nie wiadomo jaki cel ma ów chodzący po ulicach obandażowany policyant; chyba chodzi o wywołanie nastroju w kierunku sympatyi dla „pobitej“ policyi. Jeżeli jednak ów policyant jest naprawdę chory na głowę, niech przebywa w szpitalu aż do zupełnego wyzdrowienia.

Koniec zakładu Angelusa. Magistrat m. Krakowa podaje do publicznej wiadomości, że z powodu ostatecznego zwinięcia zakładu zastawniczego pod firmą „W. Angelus i Sp.“ w Krakowie przy ulicy Brackiej pod l. 1, wydana będzie z depozytów Kasy miejskiej w Krakowie kaucya w kwocie 8000 koron, złożona na książeczkę Kasy oszczędności m. Krakowa nr. 181.104 przez właściciela tego zakładu. Kaucya powyższa służy jako zastaw za wszelkie pretensye o odszkodowania, jakieby powstały przeciw właścicielowi zakładu z powodu prowadzenia przemysłu zastawniczego. Za inne pretensye kaucya może być w zastaw wzięta lub egzekwowana tylko bez ujmy dla prawa pierwszeństwa wspomnianych pretensyj o odszkodowanie.

Zwrot powyższej kaucyi nastąpi po upływie roku, licząc od daty tego ogłoszenia, jeżeli przed upływem tego terminu nie będą zgłoszone wyżej skreślone pretensye o odszkodowanie, lub jeżeli osoby trzecie nie nabędą innych praw do komisyi. Magistrat wzywa więc wszystkie osoby, któreby miały jakiekolwiek pretensye o odszkodowanie do wspomnianego zakładu zastawniczego, ażeby w zakreślonym jednorocznym terminie, tj. do dnia 20 maja 1907 roku pretensye te zgłosiły pisemnie do tut. magistratu.

Przepisy dla automobilistów. Dyrekcya policyi w Krakowie ogłasza nowe przepisy dla posiadaczy automobilów, z których najważniejsze przytaczamy: Do jazdy po drogach i ulicach publicznych dopuszczone będą tylko te automobile, motory i motocykle, które poddane będą urzędowej próbie, uznane zostaną przez komisyę za odpowiednie, do kierowania zaś automobilami dopuszczone będą osoby, które ukończyły najmniej 18 lat życia, zdały egzamin na kierownika i otrzymały pozwolenie na jazdę motorami. Prośby o zatwierdzenie pewnego typu motoru, jak niemniej prośby o dopuszczenie do egzaminu należy wnosić do namiestnictwa we Lwowie. Każdy pojazd motorowy musi być zaopatrzony w trąbkę sygnałową, w nocy zaś i podczas mgły muszą być automobile i motocykle z bocznym wózkiem oświetlone dwiema bezbarwnemi latarkami sygnałowemi, motocykle bez bocznych wózków jedną latarką.

W mieście nie wolno prędzej jechać, jak 15 klm. na godzinę, to jest z szybkością lekkiego powozu. Podczas mgły w miejscach, w których przegląd ulicy jest utrudnionym, na skrętach i krzyżowaniach ulic, przy wyjeżdżaniu i wjeżdżaniu do bram domów, na mostach, wąskich ulicach, przy silnym ruchu publiczności, dozwoloną jest chyżość najwyżej 6 klm. na godzinę, to jest w tempie konia idącego powolnym krokiem.

Oszukańcze przedsiębiorstwo losowe. Dyrekcya policyi w Krakowie ostrzega przed działalnością pewnego holenderskiego Towarzystwa kredytowego i zaliczkowego w Amsterdamie p. n. „Holandische Crediet- en Voorschotbank Amsterdam Centuurbaan 308“, które trudni się sprzedażą losów podejrzanej wartości.

Samobójstwo w Monte Carlo. „Kuryer Lwowski“ donosi, że wczoraj nadszedł z Monte Carlo do Lwowa telegram, iż znany właściciel kopalni nafty i współwłaściciel rafineryi nafty w Charkówce, Jan Kanty Fibich, odebrał tam sobie życie w poniedziałek wystrzałem z rewolweru. Liczył on lat 36 i pozostawił we Lwowie młodziutką żonę, córkę Edwarda hr. Starzeńskiego, starosty w Podgórzu.

Pociągi świąteczne. Z powodu Zielonych świąt zarządziła dyrekcya kolei państwowych w Krakowie odpowiednie wzmocnienie pociągów pospiesznych i osobowych pomiędzy Krakowem a Lwowem i poleciła, aby w dniu 5 czerwca kursował nadzwyczajny pociąg osobowy z Tarnowa (odjazd o godz. 11 rano) do Krakowa (przyjazd o godz. 1 po poł.).

Z powodu równocześnie przypadającego odpustu w Leżajsku odejdą w drugi dzień Zielonych świąt oprócz codziennych pociągów osobowych jeszcze 2 nadzwyczajne pociągi z Leżajska, a mianowicie: jeden o godz. 1 min. 3 po południu do Tarnobrzega, a drugi o godz. 3 m. 25 po południu do Przeworska z połączeniem do osobowego pociągu do Lwowa i pospiesznego do Krakowa.

Zmarli.

W Rzeszowie zmarła w 22 roku życia Jadwiga Jarosiewiczówna, córka radcy sądowego.

W Warszawie zmarł nagle Henryk Maciejowski, adwokat przysięgły, przeżywszy lat 63. — Zmarły, cieszący się wielkim szacunkiem dla nieposzlakowanego charakteru i uczciwości — był synem Franciszka, członka senatu i profesora b. szkoły głównej, a bratem powieściopisarza, ś. p. Sewera Maciejowskiego.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Wczoraj w południe Warszawa wstrząśniętą została nowem zabójstwem, którego ofiarą padło dwóch funkcyonaryuszów policyi. Przy ul. Elektoralnej do dorożki, którą jechał pomocnik komisarza cyrkułu wolskiego Stanisław Kowalski w towarzystwie policyanta Wojciecha Barańskiego, wskoczyło nagle trzech młodych ludzi, którzy od dłuższego czasu w drugiej dorożce podążali za pojazdem komisarza i stanąwszy na stopniach dorożki rozpoczęli dawać strzały rewolwerowe do siedzących wewnątrz dorożki. Dali ogółem ośm strzałów, z których 3 ugodziło w komisarza a 5 w policyanta. Cała scena trwała zaledwo kilka sekund. Dorożkarz zawiózł do szpitala św. Ducha dwa zimne trupy. Obaj zabici byli Polakami i katolikami. Sprawcy zbiegli.

— Dziś rozpoczęły się w gmachu magistratu pod przewodnictwem rz. r. st. Essena posiedzenia komisyi, wyznaczonej do ułożenia projektu samorządu miejskiego w guberniach Królestwa Polskiego.

— Wczoraj na ulicach miasta, szczególniej w okolicy ogrodu Saskiego, policya, przy pomocy wojska, dokonała licznych aresztowań osób, trudniących się drobnym handlem ulicznym, oraz żebraniną. Aresztowanych całemi grupami odprowadzano do aresztu policyjnego w ratuszu.

— Na jednej z wysepek Wisły pod Płockiem zamordowani zostali dwaj młodzieńcy, Skopowski i Kozański, za to, że odmówili wykonania wyroku, zleconego im przez partyę bojową. Wykonawca wyroku zwabił obu na wysepkę pod pozorem pohulanki, a gdy tam zasiedli na murawie, racząc się wódką i przekąskami, wystrzałem z rewolweru położył trupem Skopowskiego. Z drugim musiał się długo pasować, gdyż na jego zwłokach znaleziono 6 ran postrzałowych i wiele sińców, oraz ranę na głowie od uderzenia osadą browninga. Zabójca zbiegł.

— W dniu 27 b. m. — jak donosi „Warszawskij Dniewnik“ — bawił w Warszawie na wizytacyi inspekcyjnej suworowskiego korpusu kadetów wielki książę Konstanty Konstantynowicz.

— W Łodzi aresztowano wczoraj adw. przys. Włodzimierza Wyganowskiego.

— Z Pabjanic donoszą, że do tamtejszej fabryki „Krusche i Ender“ wtargnęła gromada robotników socyalistów i zażądała, ażeby robotnicy narodowcy zaprzestali pracować. Na odpowiedź odmowną socyaliści zaczęli strzelać, wskutek czego wywiązała się krwawa walka, której wynikiem było 16 rannych. Sześciu ciężko poszwankowanych odstawiono do miejscowego szpitala fabrycznego, pozostali leczą się w domu. Wskutek tego zaburzenia roboty w fabryce chwilowo zawieszono.

Kosa przeciw bandytom. Z Warszawy piszą do gazety „Dzień Dobry“: Dróżnik kolei Nadwiślańskich, Jan Kowalczyk, zamieszkały z żoną w budce przy przejeździe pod stacyą Dęblinem, uchodził za posiadacza gotówki, co zachęciło do ograbienia go z posiadanego majątku. W tym celu kilku opryszków wybrało się wczoraj w nocy do budki K., a gdy silnie zaryglowane wrota nie pozwoliły im wtargnąć do domostwa, rabusie stanęli przy jednym z okien, a powybijawszy szyby, kilkakrotnie dali ognia z rewolwerów do wnętrza mieszkania i grożąc śmiercią obojgu małżonkom, żądali od nich wydania posiadanej gotówki. Wystraszona strzałami żona K. wydobyła z kufra 27 rubli i oddała je napastnikom, lecz ci się tem nie zadowolnili, a grożąc śmiercią, żądali więcej.

Wylękła kobieta klęcząc przysięgała zbójcom, że oddała wszystko, co posiada; zbóje nie ustępowali, a jeden z nich wsunął przez okno rękę uzbrojoną w rewolwer i mierząc do klęczącej, natarczywie domagał się oddania mu wszystkich pieniędzy. Kobieta błagała litości, dróżnik zaś usunął się w głąb izby, chwycił za stojącą kosę, podkradł się pod ścianę, w oknie której tkwiła ręka z wymierzonym rewolwerem i w jednej chwili ostre narzędzie ugodziło w rękę napastnika. Rozległ się krzyk bólu, rewolwer upadł na podłogę, krew obryzgała ściany izby i napastnicy pierzchnęli. Dróżnicy ocaleli, opłaciwszy się 27 rublami. Dotychczas na ślad napastników nie natrafiono.

Nieudany napad na urząd gminny. Z Piotrkowa piszą do „Kuryera Warsz.“: W nocy z piątku na sobotę, banda złożona z 6 opryszków dokonała napadu na urząd gminy Wymysłów, znajdujący się we wsi Dobroń w pow. łaskim. Opryszki, dostawszy się przemocą do kancelaryi gminnej, domagać się poczęli wydania pieniędzy od pisarza gminnego, wymierzywszy ku niemu rewolwery i zagroziwszy śmiercią w razie oporu lub wzywania pomocy. — Zbrodniarze, nie mogąc otworzyć kasy ogniotrwałej, podłożyli pod nią jakieś ciało wybuchowe, które wprawdzie eksplodowało, ale kasy nie uszkodziło. Wskutek huku zbiegli się ludzie, co widząc bandyci poczęli się cofać, poczem zbiegli. I byliby uszli bezkarnie, gdyby nie ślepy zbieg okoliczności: Oto na plebanii u proboszcza parafii Dobroń, ks. Włostowskiego, znajdowało się właśnie kilka osób, a w ich liczbie naczelnik straży ziemskiej z m. Łasku, Miaczkow. Ten, usłyszawszy huk, wybiegł na dwór, a dowiedziawszy się o napadzie, cwałem odjechał do odległego o 6 wiorst Łasku, skąd zabrał kozaków i dragonów i z nimi podążył ku Dobroniowi. Przedtem zaś zawiadowił telefonem o wypadku władzę wojskową w Pabjanicach; w ten sposób siła zbrojna z dwóch stron zbliżała się ku złoczyńcom. Złapano ich o 4 wiorsty od Pabjanic, w pobliżu cmentarza żydowskiego. Wracali z wyprawy do domów, a na widok cwałujących dragonów schowali się w żyto. Wszyscy oni zamieszkiwali w Pabjanicach, jako robotnicy fabryczni, ostatniemi czasy pozbawieni roboty. Odstawiono ich do więzienia.

Z wiedeńskiej Akademii. Na wczorajszem posiedzeniu Akademii umiejętności zastępca kuratora dr Koerber wybrany został członkiem honorowym Akademii.

Czy bajka? Rosyjski dziennik „Strana“ donosi:

„Stosunki polskich członków Dumy państwowej z Kołem posłów polskich parlamentu austryackiego zwróciły na siebie uwagę sfer rządowych. Generał-gubernator warszawski, według doniesień Dumy, przysłał z tego powodu raport, w którym rozważając szczegółowo zadania i cele Koła polskiego posłów w parlamencie i powołując się na doniesienia „naszych“ agentów o dążeniach klubu wskrzeszenia dawnego Królestwa Polskiego, proponuje sformułować przeciw posłom polskim oskarżenie o zdradę stanu. W Petersburgu na fakt powyższy zapatrują się daleko powściągliwiej, uważając, że jak dotąd, niema żadnych danych do wszczynania jakichkolwiek interpelacyj charakteru politycznego“.

Warszawski „Kuryer Polski“, podając tę wiadomość, uważa ją za wierutną bajkę.

Zamach na generała Niepłujewa. Z Sebastopola donoszą o następujących szczegółach zamachu na życie generała Niepłujewa: Z pośa grupy muzykantów na paradzie wyszedł młodzieniec i zbliżywszy się do generała, rzucił bombę, która nie eksplodowała. Policyant zatrzymał przestępcę. W tej chwili z drugiej strony ogrodzenia cerkwi ponad głowami publiczności rzucono drugą bombę, która eksplodowała ze strasznym hukiem. Przedstawił się obraz straszny. Kupy porozrywanych ciał, mnóstwo rannych. Obliczono: 6 zabitych, 14 ciężko rannych, 40 lekko ranionych. Aresztowano 4 osoby, z których dwie rzucały bomby, a dwie dawały sygnały. Wszyscy oni przyjechali z Petersburga. Nie chcieli wyjawić swoich nazwisk. Przy jednym z nich znaleziono 1000 rubli.

Uśmierzanie ludności rosyjskiej. „Birżewyja Wiedomosti“ opisuje następujący epizod z dziejów „uśmierzania“ ludności wiejskiej w gubernii witebskiej:

„Okropne wieści nadeszły z powiatu lucińskiego. Jest tam sioło Posiń, które pędziło dotąd żywot jaknajspokojniejszy. Co prawda życie w Posiniu nie płynęło mlekiem i miodem. Włościanie nie mieli środków do życia. Sioło było bardzo biedne. Tymczasem przyszedł czas płacenia podatków i opłaty dzierżawnej.

— Niema pieniędzy i nie prędko będą — oświadczyli Posiniacy poborcom i obywatelom.

— Na to są specyalne sposoby.

— Jakież to, miłosierni panowie?

— To już nasza tajemnica. Płaćcie, bo będzie źle!...

Ale pomimo gróźb, Posiniacy pieniędzy nie znaleźli. — Niema pieniędzy! Skąd ich wziąć? — Zagrały trąbki wojskowe, zawarczały bębny. Posiniacy — lud ciemny gazet nie czytają, więc wyobrazili sobie, że do ich wioski rodzinnej wtargnął zagraniczny nieprzyjaciel.

— Jakże to — myśleli Posiniacy — władza nie dopatrzyła? Niemcy nas zawojowali!

Ale prędko przekonali się, że to nie Niemcy, lecz swoi. Przedewszystkiem sypnęły się prawdziwe rosyjskie słowa z żądaniem pieniędzy, a kiedy zebranie gromadzkie uznało się za niewypłacalne i oświadczyło, że pieniędzy nie ma, sypnęły się policzki, zaświstały baty i nahajki. Poczęto w Posiniu bić młodzież i starców, dzieci i niewiasty. Jęknął Posiń...

— Będą pieniądze?! Rozumiecie!... jeżeli niema pieniędzy, wojska niema za co utrzymać. Naszym obowiązkiem jest... dostać pieniędzy... Z grzbietów waszych wydobędziemy. Pieniędzy!

Zamiana grzbietów chłopskich w kopalnie złota nie dała jednak wyników pożądanych. Posiniacy rzucili na los szczęścia mienie i uciekli do lasów z żonami i dziećmi. Ale dragoni rzucili się za niemi. Jak niegdyś w Stanach południowych polowano na zbiegłych niewolników z ogarami, tak dragoni poszukują teraz Posiniaków z pomocą psów tresowanych, a gdy ich znajdą, wydają ich na straszne katusze.

Zatonięcie statku. Z Rygi donoszą: Parowiec, na którego pokładzie znajdowało się 75 pasażerów, oraz ładunek przeznaczony do miejscowości kąpielowej Dubbeln, zatonął tu wczoraj bezpośrednio po odłączeniu od pomostu, jak przypuszczają, skutkiem przeładowania. Wyratowano tylko 10 osób.

Otwarcie tunelu Simplońskiego. W poniedziałek, jak donoszą z Lozanny, rozpoczęły się tam jako na właściwej wstępnej stacyi kolei Simplońskiej ośmiodniowe uroczystości otwarcia tunelu przez górą Simplon. Ponieważ nowa kolej i tunel mają szczególniej dla kantonu szwajcarskiego Vaud ogromne znaczenie, więc z rozporządzenia rządu w kantonie tym poniedziałek był świętem urzędowem. — Lozanna przystroiła się wspaniale. Rano przybyli do miasta przedstawiciele oficyalni Włoch i Szwajcaryi, tudzież goście zagraniczni, zaproszeni przez rządy obu krajów. Z Włoch przybyli ministrowie dawnego gabinetu, sprawującego tymczasowe rządy, a mianowicie Gnicciardini i Pantono, liczni deputowani, burmistrze większych miast, dyrektorowie kolei itd. Ze Szwajcaryi prócz Rady związkowej i obu Izb przybyli do Lozanny przedstawiciele wszystkich kantonów, tudzież cały zastęp techników. — W poniedziałek po południu odbył się olbrzymi pochód historyczny, który wypadł świetnie. Wieczorem odbyła się uczta dla 500 gości. Wczoraj obchodziła Genewa podobną uroczystość.

Próbne jazdy z maszynami elektrycznemi odbywają się ciągle przez tunel. Od piątku począwszy pociągi towarowe i zwyczajne osobowe będą przejeżdżać przez tunel za pomocą siły elektrycznej, pociągi ekspresowe za pomocą parowych maszyn. Profesor Creller twierdzi, że maszyny, odgrywające w tunelu niejako rolę tłoków, zgęszczają w nim silnie powietrze. Maszynom parowym nic to nie szkodzi, ale wewnętrzne urządzenie maszyn elektrycznych cierpi skutkiem tego, gdyż powietrze, przesycone parą, osłabia izolatory motorów, prąd nie idzie drutami wrzecion, przez co powstają łatwo „krótkie spięcia“. Trzeba wystarać się o nowe, ulepszone izolatory. Pociąg ekspresowy ma już plan jazdy, obowiązujący od 7 lipca do 15 września. Pociąg ten wyjeżdża z Calais i dąży na Paryż, Interlaken, Lozannę do Medyolanu.

Dżuma. Z Hamburga telegrafują: Na parowcu „Arad,“ który przybył tu z Buenos Aires, znaleziono szczury, podejrzane o zakażenie dżumą. Zarządzono odpowiednie środki ostrożności.

Ze stowarzyszeń.

Z „Sokoła.“ Dnia 31 maja o godz. 8 wieczór w lokalu akademickiego oddziału „Sokoła“ odbędzie się odczyt o syonizmie, który wygłosi p. Golachowski. Wstęp wolny.

Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych. W dniach 3 i 4 czerwca odbędzie się w Krakowie walne zgromadzenie członków Towarzystwa. Porządek dzienny obrad obejmuje następujące sprawozdania: z czynności Towarzystwa (ref. dr Jarecki), ze stanu funduszów (ref. prof. Czarnecki), z administracyi wydawnictw (ref. prof. Kopia), sprawozdanie zarządu polskiego Muzeum szkolnego (ref. dr German). Następnie toczyć się będą obrady i przedłożone zostaną wnioski w sprawie przepełnienia szkół i częstych zmian nauczycieli (ref. prof. Petzold). Prof. Stein (Kraków) wygłosi referat (zbiorowy) p. t. „Nasza szkoła średnia, krytyka jej podstaw i konieczność reformy“; prof. Ciołkosz (Tarnów) omówi sprawę języka polskiego w galicyjskich szkołach; Koło dębickie (ref. prof. Skórski i prof. Radomski) umotywują wniosek o zniesienie walnego zgromadzenia członków, a wprowadzenie walnego zgromadzenia delegatów. Po załatwieniu innych jeszcze referatów i wniosków nastąpi wybór wydziału, a mianowicie przewodniczącego i zastępcy i czternastu członków.

Program zjazdu nauczycieli jest następujący: W sobotę 2 czerwca o godz. 8 wieczorem powitanie uczestników walnego zgromadzenia w hotelu „pod Różą“ (ul. Floryańska, restauracya w parterze). W niedzielę 3 czerwca o godz. 8 rano nabożeństwo w akademickim kościele św. Anny; o godzinie 9 pierwsze posiedzenie, o godz. 4 po południu drugie posiedzenie, o godz. 8 wieczorem komers w sali

hotelu Saskiego. W poniedziałek 4 czerwca o godz. 9 rano trzecie posiedzenie. W razie potrzeby odbędzie się o godz. 4 po południu czwarte posiedzenie. — Posiedzenia będą się odbywały w auli uniwersytetu Jagiellońskiego (Collegium Novum).

Komitet gospodarczy uprasza o wczesne zgłoszenie przyjazdu (dzień i pociąg) pod adresem prof. Stanisława Jaworskiego (gimnazyum św. Anny), któremu należy też w czasie jak najkrótszym przesłać ewentualne zgłoszenia o mieszkanie wraz z opłatą (6 koron).

Chlubne odznaczenie. Na wystawie, urządzonej w maju b. r. w salach „Gartenbaugesellschaft“ przy Parkring w Wiedniu otrzymała krakowska firma masarska W. Sataleckiego za wyroby masarskie dyplom honorowy i złoty medal.

Zjazd kolegów, którzy w r. 1896 ukończyli gimnazyum św. Jacka (klasa VIII A. i B.) w Krakowie odbędzi się pierwszego dnia Zielonych Świąt, t. j. 3 czerwca b. r. Zgłoszenia u sekretarza komitetu Franciszka Krawczyńskiego, ul. Rakowicka, l. 11.

Festyn na cele kolonij wakacyjnych dla młodzieży szkół średnich Krakowa i Podgórza, który się odbył 13 b. m., przyniósł 2208 K 30 h dochodu. Wydatki wynosiły 587 K 80 h, do kasy Towarzystwa wpłynęło zatem 1620 K 50 h.

Na bursę dla żydowskiej młodzieży złożyli w dalszym ciągu: p. Lazarz Rock 5 K, dyr. Spitzer 5 K, Tow. „Własna Pomoc“ 50 K, firma Goldlust i Sp. 150 K, dr Herman Hirsch nieprzyjęte honoraryum 6 K, dr Julian Landau z Sądowej Wiszni 4 K. Komunikuje nam o tem p. dyr. Spitzer.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek: „300 dni“.
W sobotę: „Wyzwolenie“.
W niedzielę po południu: „Kordyan“; wieczór: „Starościc ukarany“.
W poniedziałek po południu: „Kościuszko pod Racławicami“; wieczór: „Eros i „Psyche“.

Repertoar teatru ludowego.

We czwartek: „Zbrodnia i kara“ Dostojewskiego.
W sobotę: „Małka Schwarzenkopf“.
W niedzielę po poł.: „30 lat życia szulera“; wieczór: „Robert i Bertrand, czyli dwaj złodzieje“.
W poniedziałek: „Zbrodnia i kara“.

Z kalendarza. We czwartek 31 maja: Anieli Meric i Petroneli p.; w piątek 1 czerwca: Jakóba b. w. i Fortunata; w sobotę 2 czerwca: Marcelina i Bland.

Wschód słońca 31 maja o godzinie 3 min. 39, zachód o godz. 7 m. 36; długość dnia godzin 15 m. 57.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 29 maja termometr doszedł od 14·5 do 21·6 C.; barometr opadał.

Dnia 30 maja o godzinie 7 rano stan barometru 739·6 mm., termometru 15·3 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 30-go maja: zachmurzenie zmienne, lokalne deszcze.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **G. Baumfeld:** Maksym Gorkij. Monografia. Stanisławów 1906. Albin Standacher.

Praca powyższa, będąca pierwszą literacką próbą p. Baumfelda, podaje zaledwo zarys monografii głośnego pisarza rosyjskiego. Autor omawia w niej tylko 3 dramaty Gorkiego „Mieszczan,“ „Na dnie“ i „Letników,“ oraz trzy jego powieści. Jest to więc tym sposobem tylko część studyum, obejmująca jeden okres działalności Gorkiego i częściową tylko charakterystykę jego duchowego oblicza. Tym, którzyby chcieli zapoznać się z całokształtem twórczości Gorkiego, studyum p. Baumfelda nie wystarczy. Okoliczność ta nie odejmuje jednak wartości studyum, w które autor włożył wiele pracy, traktując rzecz z widocznem umiłowaniem tematu.

Praca p. Baumfelda jest pierwszą z szeregu monografij, które wejdą w skład wydawnictwa p. t. „Literatura i sztuka“, która ukazywać się będzie periodycznie nakładem firmy stanisławowskiej.

— **„Świat.“** Nowy, 20 numer tego tygodnika przynosi na czele kartę albumową, wykonaną trójbarwnym drukiem, przedstawiającą przepyszny portret własny L. Wyczółkowskiego na koniu w stepie ukraińskim. W poprzednich numerach zamieścił „Świat“ kolorową reprodukcyę obrazu „Maja“, głośnego mistrza szwedzkiego Zorna, Eckmana „Modlitwę“, Trębacza „Żydów modlących się“ i t. p. W tekście znajdujemy prócz powieści Zapolskiej, szereg nowel Perzyńskiego, Kosiakiewicza, Gąsiorowskiego, oraz artykuły: St. Kozłowskiego „Mistrze żywego słowa w Polsce“, Lucyana Rydla „Słowacki na scenie warszawskiej“, Rittnera „O teatrze smutnym i wesołym“, Bartoszewicza „Trzeci maja“, Kraushara „Echa warszawskie stracenia Ludwika XVI.“, Krzywoszewskiego „Z najnowszej beletrystyki.“ Wytwornym humorem odznacza się felieton „Najmłodszy Kraków artystyczny“, z rysunkami M. Dąbrowskiego. Wysoce zajmujące są widoki „zaścianka polskiego nad Bosforem“, objaśnione odpowiednim artykułem. Bieżący ruch artystyczny znajduje odzwierciedlenie w artykułach o wystawie Grottgerowskiej i o nowym pomniku Warneńczyka na Wawelu, ozdobionych szeregiem ilustracyj. Dziesiątki zdjęć fotograficznych ilustrują wreszcie życie bieżące polskie i obce, a przedewszystkiem kampanię wyborczą za kordonem i świt ery parlamentarnej w Rosyi. Obok tego zamieszcza „Świat“ obficie reprodukcye dzieł sztuki, rzeźb i obrazów najcelniejszych artystów współczesnych.

Dział ekonomiczny.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 29/5 1906 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 39 sztuk, b) jałowizny 13 sztuk, c) cieląt 287 sztuk, d) owiec i kóz — sztuk, e) nierogacizny 258 sztuk. Razem 597 sztuk.

Woły z paszy płacono po — do — kor., woły opasowe po 72 do 84 kor., krowy po 62 do 66 kor., buhaje po 70 do 74 kor., cielęta po 64 do 80 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 26 do 44 kor., nierogaciznę tuczną po 94 do 100 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 132 do 140 kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 451 sztuk, na eksport i za rogatki do gmin sąsiednich bydła rogatego 88 sztuk, nierogacizny 58 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Z targów zbożowych. Kraków, 29 maja. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 17·— do 17·40. Pszenica czerwona i żółta od 16·70 do 17·10. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 11·80 do 12·30. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 13·50 do 13·80. Jęczmień browarny od 14·— do 14·40. Jęczmień na paszę od 12·80 do 13·40. Owies z opłatą akcyzową od 16·10 do 17·—. Proso od —·— do —·—. Tatarka od 13·20 do 13·70. Kukurydza od 14·80 do 15·20. Groch od 17·50 do 23·50. Fasola od 26·— do 42·—. Wyka od 16·— do 17·—. Rzepak zimowy od 25·— do 26·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała —·— do —·—. Tymotka od —·— do —·—. Esparsetta od —·— do —·—. Soczewica od 60·— do 60·—. Słoma od 4·— do 4·60. Siano od 5·50 do 5·20. Koniczyna pastewna od 6·— do 7·20. Ziemniaki od 2·40 do 4·80. Jagły od 28·— do 32·—. Jaja za kopę od 3·— do 3·20. Masło za 1 klg. od 2·20 do 2·40. Masło za garniec od 8·— do 8·50. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75% Tralesa od —·— do 160·—.

Budapeszt, 30 maja. Pszenica na październik —·— do —·—, pszenica na kwiecień 1906 16·70 do 16·72; żyto na październik —·— do —·—, żyto na kwiecień 1906 12·88 do 12·90; owies na październik —·— do —·—; owies na kwiecień 1906 13·— do 13·02; kukurydza na sierpień 12·88 do 12·90; kukurydza na wrzesień —·— do —·—; kukurydza na maj 1906 13·20 do 13·22; rzepak na sierpień 28·50 do 28·70.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spokojne; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 30 maja.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono wypowiedzieć z d. 1 czerwca b. r. 6½-milionową 4½-procentową pożyczkę miejską z roku 1900 i skonwertować ją na 4%. po minimalnym kursie 97·50 za kor. Dotychczas wpłynęły oferty na konwersyę od Banku krajowego, Banku hipotecznego, wiedeńskiego, Banku związkowego i domu bankowego Sokal i Lilien. Rozpatrzenie ofert powierzono komisyi kontroli długu miejskiego.

Wiadomości osobiste. Namiestnik hr. Andrzej Potocki wyjechał dzisiaj po południu do Wiednia w sprawach urzędowych.

Radca dworu Zaleski, szef biura prezydyalnego namiestnictwa, powrócił do Lwowa.

Z teatru lwowskiego. P. Stan. Przybyszewski uprosił telegraficznie dyrekcyę tetaru, aby zapowiedziana na czwartek premiera jego sztuki p. t. „Odwieczna baśń“ odroczoną została do soboty, gdyż chce na nią przyjechać z Monachium, gdzie obecnie bawi. Dyrekcya uczyniła zadość jego żądaniu.

Wyścigi torowe cyklistów i motorzystów odbędą się we Lwowie dnia 10 czerwca, a w razie niepogody d. 14 czerwca. Zgłoszenia do biegów i wpisowe przyjmuje magazyn sportowy K. Dmiczka we Lwowie, ulica Sykstuska. Z chwilą zgłoszenia się do biegu wolny training na torze.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Była chwila, w której ważyły się losy gabinetu Goremykina. Obiegała nawet gotowa lista nowego, parlamentarnego gabinetu. Ostatecznie jednak widocznie reakcya biurokratyczna wzięła górę. — Jak bowiem pod datą wczorajszą dzienniki z Petersburga donoszą, na ostatniem posiedzeniu ministrów postanowiono nie podawać się do dymisyi. Ustąpi prawdopodobnie tylko minister sprawiedliwości, którego obecność w gabinecie Goremykin uznał za niedogodną. Kwestyę amnestyi, wedle tegoż doniesienia, — na wczorajszem posiedzeniu ostatecznie odrzucono. Pomimo to ogólny nastrój ministrów był przygnębiony. Bez względu na wyrażaną stanowczość, przy rozejściu się jeden z uczestników rady ministrów machnął ręką, rzekłszy: „No, teraz czeka nas wielki kłopot“. Dla uspokojenia bankierów cudzoziemskich rząd doniósł im, że starcie ministrów z Dumą nie wywoła rozwiązania Dumy.

Nie zanosi się też nigdzie na zwolnienie obecnego systemu rządowego. Przeciwnie, mnożą się oznaki, że system represyjny się zaostrza. Dowodem tego depesza ministra spraw wewnętrznych Stołypina do gubernatora warszawskiego, w której poleca mu najściślejsze przestrzeganie postanowień stanu wojennego. A „Słowo“ petersburskie dowiaduje się, że ministeryum spraw wewnętrznych, po porozumieniu z ministeryum wojny opracowało projekt, według którego wszyscy czasowi generał-gubernatorowie wojenni będą mianowani stałymi gubernatorami wojennymi z ogromnym zakresem władzy.

A więc biurokracya urządza się tak, jak gdyby Dumy wcale nie było. Co najwyżej, rząd stara się o zredagowanie przedłożenia w sprawie agrarnej. Dowodem tego jest doniesienie „Dumy“, że odbywa się obecnie regestracya wszystkich większych majątków w państwie. Osobno ma być sporządzona lista majątków ziemskich, których przestrzeń wynosi więcej, niż 1000 dziesięcin. Postanowiono też zwrócić się do wszystkich posiadaczy większej własności z zapytaniem, ile ziemi wydzierżawiają, a ile sami uprawiają.

Warszawskie „Słowo“ otrzymało wczoraj z Petersburga następujące, telegraficzne informacye:

Utworzenie jednego Koła polskiego, do któregoby należeli posłowie do Dumy i do Rady państwa z Królestwa Polskiego, staje się rzeczą możliwą.

W kołach polskich w Petersburgu uważają za niewłaściwy ten punkt regulaminu Koła polskiego, który nakazuje trzymanie w tajemnicy nawet tego, co będzie przedmiotem obrad na najbliższych posiedzeniach Koła.

W Kole terytoryalnem dyskutowano wczoraj nad kwestyą agrarną. Postanowiono kwestyę tę włączyć do programu Koła; kto zaś się na to nie zgodzi, powinien ustąpić z Koła.

(Telegramy „N. Reformy“ z 30 maja.)

22.000 więźniów politycznych!

Petersburg. Główny zarząd więzienny skończył obliczenie osób, które popełniły przestępstwa polityczne i trzymane są w więzieniach, tak na zasadzie wyroków sądowych, jak i uwięzionych przez wydział „ochrany.“ Ogólna liczba uwięzionych przenosi 22.000.

Reakcya przy robocie.

Petersburg. Krewny generała Trepowa, generał-major Mosołow, organizuje partyę reakcyjną w Radzie państwa.

Krążą pogłoski, że w razie rozwiązania Dumy Rada państwa pozostanie jako jedyna Izba prawodawcza.

Nadużycia kozaków.

Petersburg. Z Symbirska telegrafują o straszliwych nadużyciach, jakich dopuścili się kozacy we wsi Promzimie. O wypadkach doniesiono Dumie państwowej.

Demonstracye.

Moskwa. W klasztorze Siemionowskim oraz w parku Piotrowskim odbyły się mityngi ze śpiewami pieśni rewolucyjnych. Po zjawieniu się policyi tłum rozbiegł się.

Posłowie z Syberyi.

Tobolsk. Do Dumy państwowej wybrano na posłów w gub. tobolskiej, Kołokolnikowa, handlarza herbaty i popa Sewina. Wybory trwają jeszcze jeden dzień.

W ostrem stadyum.

Dzień dzisiejszy nie przyniósł jeszcze rozstrzygnięcia w przesileniu gabinetowem w Austryi. Natomiast zwiększyły się objawy, świadczące o zaostrzeniu się sytuacyi z powodu stanowiska, jakie parlamentarna większość niemiecka zajęła wobec korony. Po prostu wytworzył się konflikt między Radą państwa a koroną.

Rezolucya Kathreina, uchwalona wczoraj przez przewodniczących klubów, została zapewnie dzisiaj w Izbie poselskiej uchwaloną, aczkolwiek nie uzyskała jednomyślności.

(Telegramy „N. Reformy“ z 30 maja).

Z Rady państwa.

Wiedeń. (Z Izby posłów). Galerya i sala przepełniona. Ława ministeryalna... pusta.

Kathrein zabiera głos i oświadcza, że odwołanie wczorajszego posiedzenia Izby przez prezydenta hr. Vettera wywołało wielkie niezadowolenie. Mowca opisuje wczorajsze zajścia i przytacza uchwałę konferencyi przewodniczących klubów, wkońcu zaznacza, że uznaje „bonam fidem“ w postępowaniu prezydenta Izby.

Prezydent **Vetter** oświadcza, że zwołane na wczoraj posiedzenie odwołał, albowiem posiadał autentyczne wiadomości o dymisyi prezydenta ministrów i wiedział, że żaden z ministrów nie stawi się na posiedzenie. Uczynił tak także dlatego, ponieważ na porządku dziennym były ważne sprawy, a sprzeciwia się to zwyczajom parlamentarnym, aby prowadzono takie dyskusye, jeżeli żaden z przedstawicieli rządu nie może się pojawić w Izbie. Innych zamiarów nie miał, jakkolwiek w pewnych kołach tak twierdzono. Że nie miał zamiaru przeszkodzić Izbie w omówieniu sytuacyi politycznej i dymisyi ministrów, świadczy i to, że na żądanie posłów zwołał dzisiejsze posiedzenie.

Prezydent udziela następnie głosu drowi **Kathreinowi,** który zgłasza wniosek nagły, uchwalony wczoraj przez przewodniczących klubów (Wniosek przytaczamy w artykule wstępnym. Przyp. Red.).

Czescy radykali podnoszą wielką wrzawę, która trwa kilka minut. Ostatecznie **Kathrein** oświadcza: Z polecenia konferencyi przewodniczących klubów zgłoszony wniosek nagły uzasadniam. Uzasadnienie znajduje się już w sytuacyi, wywołanej przez dymisyę gabinetu. W chwili, w której Węgry zamiast stosunek z Austryą zacieśniać, rozluźniają go i rozwiązują na naszą niekorzyść, nie możemy milczeć (Oklaski). Musimy stać na straży interesów ludu, bez względu, z której strony występuje wykroczenie (Oklaski). Bez nas nic się stać nie może (Oklaski). Znaczenie wniosku samego leży w tem, że podpisała go przeważająca większość parlamentu i przewodniczący prawie wszystkich klubów na niego się zgodzili. Jest to pierwszy krok, który połączył nas do wspólnej obrony naszych praw. Stosunki zmusiły nas do tego (Oklaski), ale w przyszłości we wszystkich kwestyach wspólnych powinniśmy iść razem (Oklaski). Musimy tak uczynić, jeżeli chcemy być w rzeczywistości reprezentantami Austryi (Oklaski). Mam jeszcze jedno tylko życzenie, mianowicie, aby wniosek przyjęty został jednomyślnie. Bez nas żadne umowy nie będą zawarte (Głosy: My tego żądamy!) Żądamy, aby Izba, gdy wymagać tego będą stosunki...

Schalk: Izba musi być zwołaną!

Kathrein: ...została zwołaną, abyśmy decydować mogli o naszych interesach.

Sobotka: Czego się pan tak irytuje?

Głosy: Spokój! Wstydźcie się!

Sobotka: Czego się mamy wstydzić?

Kathrein prosi wkońcu o jednomyślne przyjęcie swego wniosku (Oklaski).

Klofacz konstatuje, że jego stronnictwo wniosku nie podpisało. Mowca krytykuje postępowanie hr. Vettera (Choc i Fressl wykrzykują przeciw Vetterowi i Niemcom) i zaznacza potem, że co do korony mamy dziś absolutyzm, co jest wyłączną winą Niemców) — (Protesty i wrzawa; żywa wymiana słów między czeskimi radykałami a Niemcami). Mowca oświadcza następnie, że Niemcy także są winni, iż korona wszystko uczyniła bez parlamentu austryackiego, który stracił zupełnie znaczenie wobec Sejmu węgierskiego. Niemcy zgodzili się na ugodę z roku 1867 tylko w tym celu, aby zgnieść Słowian. To potwierdził także Polonyi. Nie będziemy dla Niemców obrażać Madziarów; nie mamy do tego prawa. Żaden poseł czeski nie powinien brać udziału w tej komedyi, aranżowanej przez Niemców. Mowca kilkakrotnie mówił potem o koronie i oświadczył, że głosować będzie przeciw wnioskowi Kathreina.

Derschatta krytykuje ostro zarządzenia w sprawie autonomicznej taryfy cłowej, które są rozluźnieniem stosunku z Węgrami i sprzeciwiają się ugodzie z roku 1867. Przy zawarciu traktatu handlowego z Niemcami, Austrya musiała poczynić znaczne koncesye ze względu na Węgry, teraz zaś po zawarciu tego traktatu, Węgrzy urządzają własną taryfę cłową. Mowca zapytuje, jak mają wyglądać przyszłe traktaty, co się ma stać z Bośnią i Hercegowiną, co z kwotą i szeregiem innych spraw, zawisłych od stosunku do Węgier, które teraz muszą być zmienione. Zapewnienie rządu węgierskiego, że taryfa cłowa nie będzie jednostronnie zmienioną, jak długo trwać będzie wzajemność, niema wartości, gdyż według formułki Szella, wzajemność ma trwać tylko do roku 1907, podczas gdy my związani jesteśmy traktatami do roku 1917. Mowca podnosi, że obecnego przesilenia nie może rozwiązać jakieś ministerstwo, lecz tylko lud i reprezentanci ludu. Nie można tej sprawy załatwić bez nas, lub przeciw nam. Ostrzega przyszły rząd przed zjawieniem się w parlamencie z ustawą, akceptującą autonomiczną taryfę węgierską, oraz przed rządami na podstawie § 14 i odroczeniem lub rozwiązaniem parlamentu. (Żywe oklaski).

Breiter przyłączył się do wniosku nagłego, sądzi jednakże, że ma on pewne braki, gdyż nie zawiera wskazówki dla przyszłego rządu co do zachowania się w kwestyi ugodowej. — Mowca proponuje wniosek dodatkowy, według którego komisya Derschatty ma być wezwaną do przedłożenia projektu zasad nowego uregulowania gospodarczych stosunków między Austryą a Węgrami. Ma to być zarazem program parlamentu dla przyszłego rządu, w dalszej walce o obronę interesów Austryi.

Morsey przyłącza się do wywodów Derschatty, zarzuca dawnemu ministrowi spraw zagranicznych, że interweniował na korzyść Węgier. Domaga się represaliów przeciw Węgrom na polu taryfowem.

Sternberg oświadcza, że wniosek nagły jest żebraniną i nie zawiera żadnych konkretnych żądań, ani gróźb.

Gross zarzuca Węgrom złamanie traktatu handlowego. Domaga się, aby komisya ugodowa jak najprędzej się zebrała i ze swej strony przygotowała projekt nowego uregulowania stosunków. Podkreśla, że zamach Węgier tem większe wywołał oburzenie, ponieważ ks. Hohenlohe, za którym stał cały parlament, musiał ustąpić z powodu tego zamachu w chwili, kiedy spełnił swój obowiązek. Mowca apeluje do wszystkich stronnictw, aby godnie broniły praw parlamentu i Austryi.

Praszek nie zgadza się na wniosek nagły, gdyż stronnictwo jego jest za rozdziałem cłowym. Zarzuca stronnictwom niemieckim, że zawsze zaniedbywały gospodarcze interesy Austryi.

Lueger oświadczył, że jak długo dawniejszy stan w kwestyach wspólnych nie zostanie przywrócony, stronnictwo chrześcijańsko-socyalne nie da ani centa na wspólne wydatki i nie da rekruta. Mowca zakończył apelem do korony i zapytaniem, czy cesarz weźmie na siebie odpowiedzialność przed historyą za upadek Austryi w podobnych stosunkach.

Godzina 3 po południu — posiedzenie trwa dalej.

Następcy Hohenlohego.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ zaprzecza wiadomości obiegającej dziś w kołach poselskich, jakoby prezydent senatu trybunału administracyjnego Bacquehem został powołany do cesarza. W pierwszym rzędzie brana jest obecnie kandydatura hr. **Bylandta** na prezydenta ministrów. Wiadomość o zamierzonem powołaniu hr. Kielmansegga nie sprawdziła się.

Natomiast „Fremdenblatt“ zaprzecza, jakoby hr. Bylandt powołany już został do cesarza.

Konferencye klubów.

Wiedeń. O godzinie 2 odbyła się konferencya przewodniczących klubów. Lueger podniósł, że komisya dla reformy wyborczej powinna nadal obradować bez względu, czy nowy rząd został zamianowany lub też nie, albowiem i bez pomocy rządu stronnictwa mogą dojść do kompromisu. Mowca żądał także aby następne posiedzenie Izby odbyło się w przyszły czwartek po Zielonych Świętach. Pernerstorfer poparł wnioski Luegera. Abrahamowicz sprzeciwił się im, albowiem nie można obradować nad przedłożeniami rządowemi, dopóki nowy rząd nie zostanie zamianowany. Wassilko popierał wniosek Luegera tembardziej, że niezwoływanie komisyi dla reformy wyborczej mogłoby dawać pozory, jakoby projekt reformy został przez komisyę zarzucony.

Uchwalono, aby w przyszły czwartek odbyły się posiedzenia Izby i komisyi dla reformy wyborczej.

Wiedeń. Klub niemieckich postępowców odbył dziś posiedzenie, na którem postanowiono domagać się zwołania parlamentarnej komisyi ugodowej, którаby wobec zmiany sytuacyi na Węgrzech omówiła cały kompleks spraw austro-węgierskich. Jednogłośnie uchwalono, aby na wypadek odroczenia Izby poselskiej, przedstawiciele niemieckich postępowców złożyli mandaty do delegacyj. W ten sposób odroczenie Izby poselskiej zostanie udaremnionem.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego, po dyskusyi poufnej, w czasie której prezes hr. Dzieduszycki podał treść swojego przemówienia, jakie wygłosi w rozprawach nad wnioskiem Kathreina, uchwalono wniosek dra Petelenza, aby na czas ewentualnego odroczenia Izby, komisya parlamentarna Koła polskiego pozostała w permanencyi.

Małachowski wskazuje na szereg artykułów, zamieszczonych w „Gegenwart“ i innych pismach niemieckich. W artykułach omawiane są stosunki austryackie i widać usiłowanie wpłynięcia na rząd rosyjski, aby nie czynił żadnych ustępstw Polakom. Również wskazuje Małachowski na mowę Polonyego, na działalność konsula niemieckiego Spessardta we Lwowie, na twierdzenie, że Lwów stanowi centrum agitacyi przeciw Prusom, na ostatnią wizytę Moltkego i zapowiedziane odwiedziny cesarza Wilhelma w Wiedniu. Mowca sądzi, że chodzi tu o wmieszanie się obcego mocarstwa w sprawy wewnętrzne Austryi. Mowca prosi, aby polscy przedstawiciele w delegacyach na sprawy te zwrócili uwagę.

Uwagi posła Małachowskiego przyjęto do wiadomości.

Austrya i Węgry.

Budapeszt. W Sejmie węgierskim obiegał dziś projekt, aby ze względu na zagmatwane stosunki w Wiedniu wdrożono kontrakcyę. Prezydent Sejmu Just, do którego odniesiono się z zapytaniem w tej sprawie, oświadczył, że wszelka kontrakcya jest zbyteczną, albowiem Węgry, bez względu na zajścia w Austryi, pójdą dalej na rozpoczętej drodze.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 30 maja

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu odczytano między innemi szereg petycyj komitatów i miast, domagających się postawienia w stan oskarżenia gabinetu Feyervaryego, oraz petycye, domagające się postawienia w stan oskarżenia Krystoffiego i Biharyego. (Odczytanie tych petycyj przyjęto burzą oklasków). Odczytano dalej petycye w sprawie używania żandarmów przez starszych żupanów, oraz w sprawie wydania przepisów, aby wojsko poza służbą nie nosiło broni.

Poseł Olay z partyi niezawisłości domagał się, aby komisya załatwiła petycyę w sprawie postawienia w stan oskarżenia gabinetu Feyervaryego jak najszybciej i do 14 dni zdała sprawę.

Wniosek ten przyjęto. Przyjęto również wniosek, aby na piątkowem posiedzeniu komisya skarbowa przedłożyła sprawozdanie o przedłożeniu indemnizującem.

Zaślubiny króla.

Madryt. Nadzwyczajne misye zostały przyjęte wczoraj przez króla, z zachowaniem ceremoniału hiszpańskiego, w tym porządku, w jakim przybyły. Wszyscy przybyli książęta złożyli następnie w sali tronowej hołd królowej matce.

Madryt. Wczoraj po południu w ministerstwie spraw zagranicznych odbyło się przyjęcie ciała dyplomatycznego i nadzwyczajnych misyj.

Królobójcy.

Belgrad. Pięciu oficerów, znanych ze spisku przeciw Aleksandrowi i Dradze, zostało spensyonowanych. Są to Popowicz, Milicz, Maszyn, Lazarowicz i Kosticz. Spensyonowanie ich nastąpiło na życzenie rządu angielskiego, który teraz pewnie nawiąże stosunki dyplomatyczne z Serbią.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 30 maja.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 668·75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 818·—. Akcye Angiobanku 308·25. Akcye Unionbanku 552·50. Akcye Länderbanku 484·50. Akcye Bankvereinu 554·25. Akcye Bodencredit 1041·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 572·—. Akcye kolei państwowych 672·—. Akcye kolei południowej 189·75. Akcye kolei Elbethal 444·50. Akcye kolei północnej 5690 (5670). Akcye kolei czerniowieckiej 580·—. Akcye Alpiny 571·25. Akcye Rima Muranyi 671·25. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2780·—. Akcye Fabryki broni 586·—. Akcye Tureckie tytoniowe 406·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 588·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95·25. Renta majowa 99·60. Renta koronowa austryacka 99·70. Renta koronowa węgierska 95·55. 5% l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·70. 4% Listy Banku hipotecznego 98·65. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·95. 5% Listy Banku hipotecznego 111·60. 4% Listy Banku krajowego 98·90. 4½% Listy Banku krajowego 101·50. 6% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·85. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·80. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·65. Losy tureckie 153·75. Marki 117·28. Ruble 252·50.

Usposobienie: Z powodu sprzedaży miejscowych silnie uciskane.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 30 maja (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 50	253 50
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 50	101 50
4% „ „ „	98 50	99 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 25
4% „ „ „ „	98 50	99 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieck.	99 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	99 25	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	98 25	99 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 —	100 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 50	99 50
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 15	98 15
4½% „ miasta Lwowa	100 75	101 75
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% „ „ „	101 —	102 —
4% „ kolejowe	98 50	99 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	90 —	94 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	573 —	578 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	575 —	580 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4$\frac{1}{10}$% wspólna renta pap.	99 50	100 —
„ „ srebrna	99 40	99 90
4% renta koronowa austryacka	99 60	100 —
4% „ „ węgierska	95 50	96 —

E. XVII 1030/5. 2384
17

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Ignacego Spritzera zastąpionego przez adw. Dra Münza, odbędzie się **dnia 10 lipca 1906 o godz. 10 przed południem** w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr 40 przy ulicy św. Jana l. 22, 1 piętro, licytacya realności lwh. 407 ka. gr. gm. Prądnik Czerwony objętej, Anny z Ziebów Zawłockiej własnej, składającej się z domu parterowego drewnianego, słomą krytego, oraz parceli bud. lk. 62/2 i parcel gruntowych l. k. 498/4, 498/5, 499/3, 499/6 w rozmiarze 702 □°.

Przynależności brak.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 1799 koron (dom na 400 koron, stajnia na 60 koron, parcele na 1339 koron, razem 1799 koron).

Najniższa cena wynosi 1199 koron 34 hal. i poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Wadyum licytacyjne wynosi 180 kor.

C. k. Sąd powiatowy w Krakowie, Oddział XVII.,

dnia 17 maja 1906.

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW

Towarzystwa Wzaj. Kredytu w Krakowie i Filii we Lwowie

z dniem 31 grudnia 1905 r.

Aktywa. Rachunek bilansu z dniem 31 grndnia 1905 r. Pasywa.

Aktywa		K	h
Gotówka w kasie		205.114	95
Weksle Członków		6,683.196	54
Rachunek bieżący		1,655.998	19
Lokacya kapitałów		1,165.801	21
Fundusz rezerwowy:			
K 95.000 w 4% listach gal. Tow. kred. ziems. po 98.85	K 93.907·50		
K 3.000 w 4½% listach Banku hipot. po 100—30	„ 3.009·—		
Książeczka własna Nr 11.640	„ 3.033·54	99.950	04
		9,810.060	93

Pasywa		K	h
Udziały członków		2,127.592	43
Wkładki na książeczki		4,757.013	57
„ „ rachunek bieżący		2,529.499	68
Procent od weksli pobrany na rok 1906		60.613	50
Fundusz rezerwowy A.	K 94.357·04		
Fundusz rezerwowy B. na straty z kursu wynikłe	„ 5.593·—	99.950	04
Rezerwa strat		76.328	96
Zysk		159.062	75
		9,810.060	93

Straty. Rachunek zysków i strat. Zysk.

Straty		K	h
Procenta od wkładek na książeczki		175.749	79
„ „ rachunku bieżący		78.634	27
„ „ weksli reeskontowanych		3.114	22
Koszta administracyi:			
płace, druki, czynsz, koszta prawne i t. p.	K 65.962·05		
podatki i należytości	„ 13.548·85	79.510	90
Zysk		159.052	75
		497.071	93

Zysk		K	h
Procent od weksli:			
Przeniesienie z r. 1904	K 52.061·73		
w roku 1905 pobrano	„ 359.273·19		
	K 411.334·92		
Na rachunek roku 1906 odpada	K 60.613·50		
Pozostaje na rachunek roku 1905		350.721	42
% od rachunku bieżącego		116.826	56
Odzyskane straty wekslowe		24.926	67
„ nadpłacone podatki za r. 1904		2.022	28
„ procenta i egzekutne od podatków za lata 1894 do 1897		2.575	—
		497.071	93

Przychód. Wyciąg z ksiąg kasowych za rok 1905. Rozchód.

Przychód		K	h
Saldo gotówki z roku 1904		130.060	70
Udziały wpłacone w ciągu roku		149.861	51
Wkładki na książeczki	K 3,959.052·96		
Procent skapitalizowany	„ 164.452·12	4,123.505	08
Wpłaty na rachunek bieżący		22,397.241	61
Weksle spłacone		18,386.351	57
Weksle reeskontowane		2,123.356	66
Procenta od weksli pobrane		359.273	19
„ „ rachunku bieżącego		116.826	56
Odzyskane straty		29.523	95
Lokacya funduszu rezezwowego		15.347	52
Fundusz rezerwowy		100.423	56
		47,931.771	91

Rozchód		K	h
Udziały zwrócone		187.275	79
Zwrot wkładek na książeczki		4,401.105	31
Wypłaty na rachunek bieżący		21,665.950	85
Weksle członków		18,688.169	52
Spłata weksli reeskontowanych		2,207.156	66
Procent od weksli reeskontowanych		3.114	22
„ „ wkładek zapłacony	K 12.297·67		
„ „ wkładek skapitalizowany	„ 164.452·12	176.749	79
„ „ rachunku bieżącego		78.634	27
Wypłacona dywidenda za rok 1904		83.791	45
„ tantiema za rok 1904		27.842	82
Koszta administracyi		65.962	05
Zapłacone podatki i należytości		13.548	85
Rezerwa strat		11.584	30
Fundusz rezerwowy		473	52
Lokacya funduszu rezerwowego		115.297	56
Gotówka w kasie		205.114	95
		47,931.771	91

Kraków, dnia 31 grudnia 1905.

DYREKCYA:
M. Garapich. *I. Głażewski.* *Dr F. Paszkowski.*

Naczelnik biura:
W. Kozubowski.

KOMISYA KONTROLUJĄCA:
Dydyński. *Skrzyński.* *Tad. Cieński.*
M. Sędzimir. *K. Abrahamowicz.*

2349

(Przedruku nie opłacamy).

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski